Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 GR

Warszawa, sobota 15 lutego 1936 r.

P R
Nr. 47 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Wyścig pracy papierowej

(w) Minister Raczkiewicz wystosował do podległych mu władz okólnik, zalecający zmniejszenie biurokracji. Z okólnika tego dowiadujemy się, czego władze robić nie powinny. Nie powinny naprzykład odsyłać podań spowodu drobnej nieformalności lub złego zaadresowania, nie powinny utrudniać załatwienia sprawy petentom niepiśmiennym, lecz przyjmować podania protokularnie, nie powinny wzywać, nie podając, w ...m celu, ani też wzywać na ...min określony co do godziny i minuty, zwłaszcza na wsi, nie powinny wreszcie lekceważyć podań zbiorowych. Wszystkie te nie zwykle słuszne zarządzenia odsłaniają nam smutny obraz tego, jak obecnie działa nasza biurokracja, jak daleko stoi ona od życia i od potrzeb społeczeństwa.

Już nie o urzędowaniu, ale o pewnych efektach pracy biurokratycznej i doktrynerskiej, równie odbiegającej od życia i potrzeb społecznych, mówił w Senacie b. premjer Kozłowski: „W Miechowie jest szkoła, której kubatura wynosi jedną trzecią tego miasteczka, ale nie uczą tam, bo niema na opał". „Zwiedziłem jedną szkołę rolniczą dla dziewcząt, gdzie było prawie tyle uczenic, co nauczycielek i skonstatowałem na środku podwórza kurnik, którego wybudowanie kosztowało 45.000 zł." „Nie mamy kilkudziesięciu tysięcy złotych na popieranie koszykarstwa, ale mamy paręset tysięcy złotych na liceum koszykarskie".

Rażąca dysproporcja istnieje u nas między teoretycznemi zamierzeniami a praktyczną ich realizacją, między tem, co jest niezbędne i niewykonywane, a tem, co jest zbędne, ale wykonywane. Nasze poczynania bardzo często noszą charakter pracy papierowej.

Obecnie grozi nam, że jeszcze jeden wielki plan pozostanie na papierze. Na groźbę tę wskazuje wczorajsza „Polska Zbrojna": „Zapowiedziana wielka akcja zniżki cen natrafiła widocznie na jakieś hamulce, gdyż w świetle rzeczywistości zniżka ta nie dotarła do konsumenta". Pismo to kończy swoją notatkę pełnem niepokoju zdaniem „Periculum in mora".

Ciągle jeszcze jesteśmy państwem, w którem nieproporcjonalnie dużo zużywa się papieru w stosunku do innych materjałów pierwszej potrzeby. Papieru i słów! Zmiana tego stosunku, urealnienie i oswobodzenie z nałogu pracy papierowej naszego życia jest jednem z najpilniejszych zadań chwili bieżącej.

Niesłychane wzburzenie lewicy francuskiej
Pobicie Leona Bluma
Represje wobec organizacyj prawicowych

PARYŻ, 13. 2. (PAT). Agencja Havasa podaje następujące szczegóły napaści na deput. Bluma: samochód Bluma, w którym jechał również dep. departamentu Aisne, Monnet, przejeżdżał przez bulwar St. Germain i znajdował się na wysokości ministerstwa wojny, gdy grupa młodych ludzi, mająca utrzymywać porządek przy przejściu orszaku żałobnego, postępującego za trumną Jacques Bainville'a rozpoznała jadącego Bluma. Szyby samochodu rozleciały się pod uderzeniami lasek, a wówczas deputowani Blum i Monnet wysiedli. Napastnicy w liczbie około 50-u pośpieszyli za nimi na bulwar i dep. Blum bez względu na obecnych trzech policjantów uderzony został kilkakrotnie pięścią w twarz i pokopany. Okrwawionego Bluma przewieziono do szpitala Dieu, gdzie poddano ganizowane". Rząd uważa za niedopuszczalne, aby akty gwałtu zakłócały zgodę wśród Francuzów i zagrażały bezpieczeństwu obywateli.

go badaniu lekarskiemu. Okazało się, że Blum ma przeciętą arterję, wobec czego lekarze zatrzymali go w szpitalu.

INTERPELACJA SOCJALISTÓW

PARYŻ, 13. 2. (PAT). Pobicie Bluma wywołało wielkie wrażenie w pałacu burbońskim oraz podniecenie wśród kół lewicowych.

Socjalistyczna grupa parlamentarna na zwołanem doraźnie zebraniu postanowiła złożyć interpelację w sprawie napadu na Bluma oraz zażądać: niezwłocznego aresztowania sprawców pobicia i redaktorów „Action Française" — Charles Maurrasa i Leona Daudeta, jako odpowiedzialnych za napad, wobec kampanji prasowej, prowadzonej przez ich dziennik, oraz rozwiązania „Action Francaise".

Inne grupy również postanowiły się zebrać, celem omówienia zarządzeń, uniemożliwiających powtórzenie się tego rodzaju incydentów oraz ukrócenia agitacji skrajnych ugrupowań. Przewidziane jest m. in. ścisłe stosowanie prawa o bojówkach i ligach, uchwalonego ostatnio przez Izbę.

Na posiedzeniu Izby deputowanych przewodniczący Bouisson wyraził Blumowi współczucie oraz życzenia powrotu do zdrowia. Następnie potępił napaść premjer Sarraut, zapowiadając „represje wobec ośrodków, w których tego rodzaju napady są obmyślane i or-

PARYŻ, 13. 2. (PAT.) Z polecenia sędziego śledczego, dr. Paul zbadał dep. Bluma i orzekł, iż conajmniej przez dwa tygodnie nie będzie on mógł wychodzić z domu. Dr. Paul uprzedził, że wobec dużego upływu krwi i głębokości rany mogą zajść komplikacje w stanie zdrowia Bluma.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ MONARCHISTYCZNYCH

PARYŻ, 13. 2. (PAT). Po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat urzędowy następujący:

Premjer Sarraut, jako minister spraw wewnętrznych przedłożył prezydentowi Lebrun do podpisu dekret, który, na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936 r., zarządza rozwiązanie stowarzyszeń następujących: „Liga p. n. „Action Française", „Federacja Narodowa „Camelots du Roi" i „Federacja Narodowa Studentów Grupy „Action Française".

Jest to pierwsze zastosowanie ustawy o ligach.

REWIZJA

Rewizja w lokalu „Action Française", przy ul. Boccador trwała dziś od godz. 17.45 do późnego wieczora. Przy rewizji obecni byli sędzia śledczy, komisarz policji i 60 funkcjonarjuszy policji, Daudet, Maurras, Pujo — przywódcy „Action Francaise" — a także adwokat Calzant, sekretarz generalny „Camelots du Roi", znajdowali się w lokalu Redakcji.

Obecni byli również wszyscy pracownicy redakcyjni. Maurras wygłosił do zgromadzonych przemówienie, w którem usiłował zbagatelizować incydent z Blumem. Przedstawiciele rojalistów odmówili wydania władzom listy swych członków.

FILM Z POBICIA BLUMA

PARYŻ, 14.2. (PAT). — Dziś wyświetlono na ekranie zdjęcie z napadu na Bluma, dokonane przez amatora — świadka wydarzeń. Zdjęcie jest bardzo wyraźne i umożliwi podobno ustalenie tożsamości napastników. Trzej inspektorowie policji dokonali dziś rewizji u De Cluzeau.

Biuro polityczne partji komunistycznej zwróciło się dziś do partji socjalistycznej z propozycją zorganizowania w nadchodzącą niedzielę demonstracji - protestu przeciw napadowi na Bluma.

ARESZTOWANIE RZEKOMEGO SPRAWCY NAPADU

PARYŻ, 14.2. (PAT). — Policja dzisiaj rano zawiadomiła prezesa Federacji narodowej „Camelots du Roi", wiceprezesa ligi „Action Francaise" Delassusa oraz prezesa ligi „Action Francaise" Maurice Pujo o zarządzeniach, wydanych przez Radę Ministrów.

Aresztowany wczoraj wieczorem w Quartier Latin domniemany napastnik na Leona Bluma, nazywa się Jean Lecomte i jest z zawodu inspektorem asekuracyjnym. Oświadczył on, iż był obecny podczas manifestacji, ale nie brał w niej udziału. Lecomte twierdzi, iż nie jest już członkiem „Action Francaise".

KAPELUSZ, KRAWAT I KOŁNIERZYK LEONA BLUMA

PARYŻ, 14. 2. (PAT.). Komisarz Guillaume udał się dzisiaj rano do Leona Bluma, któremu przyniósł jego kapelusz krawat i kołnierzyk znalezione przez policję podczas rewizji w redakcji „L'Action Francaise".

Czy uda się
Uratować Filharmonję?

W gmachu Filharmonji odbyło się zebranie prasowe (z udziałem przedstawicieli prasy i świata muzycznego), poświęcone zagadnieniu możliwości dalszego istnienia tej placówki symfonicznej, obecnie poważnie zagrożonej pod względem finansowym.

Prezes Zarządu Sp. Akc. Filharmonji zobrazował w kilku faktach krytyczny stan materjalny, w jakim znajduje się obecnie większość członków orkietry filharmonicznej, których zarobki indywidualne zamykają się w ramach od stu do stukilkunastu złotych miesięcznie.

Pomimo pokaźnego wzrostu frekwencji, sięgającego do 150 proc. (w porównaniu z ubiegłym sezonem), wywołanego nietransmitowaniem koncertów przez Radjo, i zwiększenia wpływów kasowych o 5 tys. zł. miesięcznie, deficyt budżetowy Filharmonji wynie sie w sezonie bieżącym około 60 tysięcy zł.; zostanie on pokryty jeszcze raz przez Sp. Akc. Filharmonji.

Subwencje (za poranki) od Magistratu (25 tys. zł. rocznie) i od Ministerstwa W. R. i O. P. (ok. 1500 zł. dotychczas), są zupełnie niewystarczające dla podtrzymania dalszej egzystencji zagrożonej instytucji; jedyną więc drogą pozostaje apel do społeczeństwa i Rządu, o pomoc i ratunek dla tej ważnej placówki polskiej kultury symfonicznej.

Dla racjonalnego prowadzenia sezonu filharmonicznego, przy skromnych pensjach dla orkiestry, potrzebna jest suma 20 tys. zł. miesięcznie, czyli 240 tys. zł. rocznie, którą to kwotę Filharmonja powinnaby otrzymać w formie subwencji rządowej, aby mogła dalej egzystować.

Trzeba wziąć pod uwagę, że tak, jak teatry, Opera itp., Filharmonja, jako przybytek sztuki, nie może istnieć bez pomocy czynników państwowych i że w innych krajach europejskich muzyka cieszy się daleko idącą opieką władz. Dlaczego więc w Polsce traktuje się muzykę po macoszemu? Sezon bieżący 1935-36 w Filharmonji Warszawskiej jest jednym z najlepszych od czasu jej powstania, jeżeli chodzi o dobór największych i najznakomitszych wykonawców. W żadnym z poprzednich sezonów nie słyszeliśmy Bruno Waltera, Horowitza, Hofmanna, filharmoników berlińskich z Furtwaenglerem, Sergjusza Rachmaninowa. Dlaczegóżby ten najbardziej udany sezon, który dał dowód całkowitej żywotności i wagi placówki muzycznej, miałby się okazać ostatnim? Nie wolno w żadnym razie dopuścić do upadku Filharmonji i zlikwidowania jej zespołu! Wszyscy, komu droga jest sprawą rozwoju kultury muzycznej w Polsce, rozumieją, że zamknięcie Filharmonji w stolicy 33-miljonowego państwa byłoby niesłychanym skandalem i wstydem, wprost kompromitacją i klęską, dowodzącą zupełnego zdziczenia obyczajów i cofnięcia się z drogi cywilizacji.

Dlatego spodziewać się należy że apel, wystosowany w formie S. O. S. przez Filharmonję, odnie sie skutek i że placówką tą zainteresują się wreszcie odpowiednie czynniki, które nie dopuszczą do jej ostatecznej zagłady.

Polowania w Białowieży

W dniu 14 b. m. rozpoczęły się polowania dyplomatyczne w Białowieży. Prezydent senatu W. M. Gdańska, Greiser, przejechał tylko przez Warszawę w drodze do Białowieży.

Polowaniem reprezentacyjnem w Puszczy Białowieskiej kieruje główny łowczy lasów państwowych. p. Knothe.

Nowe projekty ustaw

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzony zostanie szereg projektów ustaw, opracowywanych obecnie w poszczególnych ministerstwach. Uchwalone przez Radę Ministrów projekty ustaw przesłane zostaną do laski marszałkowskiej pod koniec przyszłego tygodnia, jako przedłożenia rządowe i załatwione będą przez Izby Ustawodawcze jeszcze w ciągu bieżącej zwyczajnej sesji parlamentarnej.

Między innemi przedłożony ma zostać Sejmowi projekt ustawy regulującej prawo wydawania obligacyj.

Prezes Koc
opuścił Paryż

PARYŻ, 13. 2. (PAT). We czwartek o godz. 18-ej opuścił Paryż prezes Banku Polskiego p. Adam Koc, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Rokowania
anglo-egipskie

KAIR, 15. 2. (PAT.) Król Fuad podpisał dziś akt nominacyjny 13-tu członków delegacji egipskiej do rokowań z Wielką Brytanją. Szefem delegacji jest przywódca Wafdu Nahas Pasza.

Dekret królewski nadaje komisji pełnomocnictwa do zawarcia i podpisania traktatu przyjaźni i przymierza z W. Brytanją.

Pogrzeb Bainvilla

PARYŻ, 13. 2. (PAT.). Dziś zrana odbył się pogrzeb Jacques Bainville'a. Pogrzeb miał charakter ściśle cywilny, ponieważ władze duchowne odmówiły pozwolenia na odprawienie nabożeństwa żałobnego, gdyż zmarły należał do Action Française.

Zaspy śnieżne w Polsce
utrudniają ruch kołowy

OLKUSZ, 14. 2. (PAT.). — Trwające od dwóch dni burze śnieżne spowodowały zaspy śnieżne w całym powiecie olkuskim.

Poza linją Olkusz — Sosnowiec i Olkusz — Wolbrom, na pozostałych linjach ruch autobusów w dniu 13 b. m. wstrzymano. Na ważniejszych traktach przystąpiono niezwłocznie do usuwania zasp śnieżnych.

KRAKÓW, 14. 2. (PAT.). — Wskutek ostatnich b. obfitych opadów śnieżnych unieruchomiono linje autobusowe P. K. P. na odcinkach: Kraków — Wodzisław, Kraków — Nowy Sącz, Kraków — Łapanów, Kraków — Proszowice, Kielce — Pińczów, Kielce—Stopnica.

Na terenie województwa krakowskiego zaspy śnieżne utrudniają komunikację samochodową. W powiecie bocheńskim w całej południowej części powiatu, a specjalnie na odcinkach dróg Bochnia — Limanowa i Wieliczka — Gdów i Wieliczka — Gromnik. W powiecie mieleckim liczne zaspy i zatory śnieżne znajdują się na drodze wojewódzkiej między Radomyślem, Mielcem a Lisią Górą.

Drogę między Tarnowem i Pilznem w dniu wczorajszym przekopano i śnieg usunięto. W powiecie jasielskim potworzyły się duże zaspy śnieżne na południe od Żmigrodu i Krępnej. W powiecie nowotarskim na drodze Kraków—Zakopane pod Obidową duże zaspy przekopywane są pługami odśnieżnemi.

Wydziały powiatowe drogowe w woj. krakowskiem pracują intensywnie nad usuwaniem zwałów śniegu, starając się o to, aby przynajmniej komunikacja furmankami była utrzymana tam, gdzie ruch samochodowy jest chwilowo zawieszony.

BUG, NAREW I PILICA POD LODEM

W ciągu ostatniej doby wskutek utrzymujących się niskich temperatur i opadnięciu stanu wód na dopływach Wisły, stanęły Bug, Nawer i Pilica.

Poziom wody na Wiśle pod Warszawą opadł wczoraj do 1 mtr. 13 cm., tak że spodziewać się można zamarznięcia Wisły pod Warszawą, o ile utrzymają się mrozy w porze nocnej.

Silny mróz
Ogarnia wileńszczyznę

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami przy umiarkowanych, a chwilami porywistych, wiatrach północno-zachodnich i zachodnich. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. ciepła w Cieszynie, 0 w Kaliszu, 1 st. mrozu w Katowicach i Poznaniu, 2 w Grudziądzu i Bydgoszczy, 3 w Gdyni, Kielcach, Krakowie i Zaleszczykach, 4 w Warszawie, 5 we Lwowie, 6 w Białymstoku, Brześciu n/Bugiem, Łucku i Tarnopolu, 7 w Pińsku, 8 w Grodnie, 9 w Suwałkach, 11 w Lidzie i Wilnie i 12 st. mrozu w Pohulance.

Dziś — pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi, zwłaszcza we wschodniej połowie kraju. W dzielnicach zachodnich lekki, pozatem umiarkowany, a w Wileńskiem dość silny mróz. Umiarkowane, a chwilami porywiste, wiatry północno - zachodnie i północne.

Japonja zagraża
Australji

LONDYN, 14. 2. (tel. wł.) Z Tokio donoszą o prawdopodobnej dymisji ministra Spraw Zagranicznych, Hiroty, który coraz silniej zwalczany jest przez koła wojskowe, których hasłem jest „Wielka Japonja".

Japońska publicystyka wyraźnie już pisze, że „kraj wschodzącego słońca musi mieć drzwi otwarte do Australji, a jeżeli Anglicy tego nie zechcą zrozumieć, to flota japońska potrafi znieść flotę brytyjską i zawojować Autsralję i Nową Zelandję. Znamiennym faktem jest, że wojskowy budżet Australji został podwojony. Lew brytyjski czuwa.

Prasa japońska twierdzi, że stosunki między Japonją i Anglją przypominają chwile, które były między Berlinem i Londynem przed wojną.

Niefortunne argumenty rabinów
za ubojem rytualnym

Wniosek posłanki Prystorowej, domagający się zniesienia w Polsce uboju rytualnego, wywołał wśród żydów niesłychaną wrzawę. Starają się oni nawet udowodnić, że ubój ten jest... o wiele humanitarniejszy (!), niż ubój mechaniczny. Dowodząc tej tezy, pawołują się rabini na opinje uczonych niemieckich, zamieszkałych obecnie we Francji i Stanach Zjednoczonych, oraz na zdania dwóch uczonych polskich, prof. Nowaka z Krakowa i b. dyrektora departamentu weterynarji w Min. Rolnictwa, dr. Kiszkiela.

Współpracownik nasz zwrócił się w tej sprawie do dr. Kiszkiela z prośbą o wyjaśnienie i uzyskał stwierdzenie, że dr. Kiszkiel nietylko że nie uważa uboju rytualnego za humanitarniejszy od mechanicznego, ale nazywa go największem barbarzyństwem XX wieku...

B. premjer Kozłowski

O nonsensach w szkolnictwie

Ostra krytyka polityki oświatowej na komisji Senatu

Senacka Komisja Budżetowa obradowała wczoraj przez cały dzień nad budżetem Ministerstwa Oświaty w obecności p. min. prof. Święłosławskiego.

Budżet referował sen. Benkowicz, stwierdzając, że wydatki na ten dział zmniejszyły się na przestrzeni ostatnich pięciu lat zgórą o 130 miljonów, mimo, iż obowiązki państwa wobec szkolnictwa powszechnego wzrastały. Niepomyślna sytuacja gospodarcza daje się coraz ostrzej odczuwać i na odcinku szkolnictwa wyższego. Ilość młodzieży akademickiej systematycznie się zmniejsza, szczególnie w Krakowie i we Lwowie.

DEMORALIZACJA

W dyskusji zabierało głos kilkunastu senatorów. M. in. sen. Malski żalił się, że nauczyciele, poza pracą zawodową, są pociągani do funkcyj politycznych, które prowadzą do osłabieniach ich autorytetu, a często wprowadzają demoralizację w szeregi nauczycieli.

NONSENSY W SZKOLNICTWIE

Długie przemówienie wygłosił b. premjer, sen. Kozłowski. Podkreśla on, że z wielkim wysiłkiem podwyższono w zeszłym roku budżet oświaty o 18 miljonów, a w tym roku o 7 miljonów. Z tych 18 miljonów: 12 poszło na awanse nauczycieli, a w tym roku ma pójść na ten cel 5 miljonów. Toby znaczyło, że płace nauczycielskie są rzeczą najważniejszą, a nie to, że miljon dzieci jest bez szkoły, że tysiąc nauczycieli jest bez posad, że szkoły gnieżdżą się po chałupach wiejskich, lecz to, żeby nauczyciele mieli automatyczny awans, jakiego niema w całem państwie w żadnym resorcie. Najważniejszą rzeczą jest, aby uczniowie umieli czytać, pisać i rachować w zakresie tysiąca, co byłoby u nas do osiągnięcia. Gdyby Ministerstwo Oświaty rozwiązało swoje biuro dające plany budowy szkół i pozwoliło budować szkoły, to gminy nasze pobudowałyby je tanio. W Miechowie jest szkoła, której kubatura wynosi jedną trzecią tego miasteczka, ale nie uczą tam, bo niema na opał. Takie się dzieją nonsensy.

Zwrot do szkoły zawodowej uważa sen. Kozłowski za słuszny, ale szkoły zawodowe są o wiele trudniejsze do zorganizowania od średnich. Dobrzeby było oprzeć się na ustalonych wzorach zagranicznych. Niestety tak nie jest. Zwiedziłem — mówi b. premjer — jedną szkołę rolniczą dla dziewcząt, gdzie było prawie tyle uczenic, co nauczycielek, i widziałem na środku podwórza kurnik, którego wybudowanie kosztowało 45.000 zł. Organizuje się teraz liceum koszykarskie i liceum hotelarskie. Zdawało mi się że jestem człowiekiem, który wie, co się dzieje na szerokim świecie. Pierwszy raz o takiej rzeczy słyszałem... w Polsce. Nie mamy kilkudziesięciu tysięcy złotych na popieranie koszykarstwa, ale mamy pareset tysięcy na liceum koszykarskie.

Sprawę oświaty trzeba zrobić tanią. Oświata w Polsce ma być nie darmo, bo to jest fikcja, ale ma być tania. Nie chodzi tylko o opłaty szkolne, ale także o podręczniki, kajety, ołówki i t. d. Oszczędzajmy nie na oświacie, ale w oświacie.

„STRAŻ PRZEDNIA"

Sen. Bobrowski poruszył m. in. działalność Straży Przedniej, oświadczając, że sama myśl stworzenia straży była ideową w wykonaniu, a zeszła na karykaturę.

MOWA SEN. RADZIWIŁŁA

Sen. Radziwiłł zwraca uwagę, że skromne środki, jakiemi rozporządzamy, muszą być zużyte przedewszystkiem na potrzeby do których zaspokojenia państwo się zobowiązało. Nowa Konstytucja zerwała z obowiązkiem dostarczania nauki bezpłatnej w szkołach średnich, ale utrzymała obowiązek zawarty w dawnej Konstytucji — bezpłatnego nauczania w szkołach powszechnych. Państwo ma zatem obowiązek dostarczania tej bezpłatnej nauki dzieciom, a sytuacja jest taka, że zgórą jeden miljon dzieci znajduje się poza szkołą.

W końcu sen. Radziwiłł oświadcza: — Słyszałem niedawno od premjera Kościałkowskiego myśl, że wszyscy jesteśmy obowiązani podtrzymywać autorytety. Ta myśl będzie mi nader pomocną przy ocenie wzajemnych stosunków władzy państwowej z władzą kościelną. Już w znanym zatargu władz państwowych z biskupem kieleckim. ks. Łosińskim, wypowiedziałem przekonanie, że właściwszą drogą byłaby zmiana na stanowisku biskupa, a nie zastosowanie metody podrywającej autorytet władzy.

Przemówienie ministra Święłosławskiego podajemy na stronie 2-iej.

Biała śmierć szerzy zniszczenie

Katastrofalne nawałnice śnieżne w Bułgarji i w Turcji

SOFJA, 13. 2. (PAT) Burza śnieżna, jaka przeszła ubiegłej nocy nad Bułgarją, pociągnęła za sobą skutki katastrofalne. Dotychczas zanotowano około 30 osób, które zamarzły na śmierć. W niektórych miejscowościach mróz dochodził do 24 stopni.

Z kraju nadchodzą wiadomości o wypadkach zamarznięcia włościan wraz z końmi, zasypanych śniegiem. W mieście przemysłowem Sliven burza zwaliła większość kominów fabrycznych.

Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o znacznej liczbie rannych.

Pociągi kursują z wielką trudnością spowodu olbrzymich zasp śnieżnych.

SOFJA, 13. 2. (PAT) Z całej Bułgarji, a specjalnie z wybrzeży morza Czarnego, nadchodzą zatrważające wiadomości o następstwach wielkiej zamieci śnieżnej. Poza wielkiemi stratami materjalnemi, obliczanemi na miljony, liczba ofiar ludzkich wzrasta z godziny na godzinę i, licząc w tem ofiary wczorajszej katastrofy kolejowej, wynosi 67 osób.

W niektórych miejscowościach biała śmierć zaskoczyła całe grupy ludzi, znajdujących się w drodze. Tak np. w pobliżu wsi Dekaczewo znaleziono trupy 4 muzykantów, którzy udawali się na wesele i których zamieć spotkała po drodze.

Połączenia telefoniczne z Jugosławją, Grecją i Turcją są przerwane.

STAMBUŁ, 13. 2. (PAT) Burza, która przeszła nad Stambułem, urosła do rozmiarów prawdziwej katastrofy. Nie zestawiono dotychczas wyrządzonych przez burzę strat, lecz są one olbrzymie. Zatonęło około 200 statków motorowych. Jeden z mostów jest zniesiony. Wiele dzielnic miasta znajduje się pod wodą, m. in. ambasada Egipska nad Bosforem. Połączenie między Stambułem a przedmieściami zostało przerwane. Na morzu Czarnem i Marmara żegluga jest uniemożliwiona.

STAMBUŁ, 13. 2. (PAT) Liczba ofiar ostatniej nawałnicy śnieżnej, jaka przeszła nad Turcją, wzrosła do 12 osób. W czasie nawałnicy zatonęło zgórą 350 statków rybackich.

100 ofiar śnieżycy w Bułgarji

SOFJA, 14. 2. (PAT.). Liczba ofiar nawałnicy śnieżnej w Bułgarji zwiększyła się w ciągu czwartku do 84 osób, do których trzeba jeszcze dodać 16 ofiar katastrofy kolejowej.

Należy się spodziewać, że liczba ofiar zamieci jeszcze się zwiększy.

Mowa ministra oświaty

w senackiej komisji budżetowej

W zakończeniu posiedzenia senackiej komisji budżetowej, zabrał wczoraj głos minister W. R. i O. P. p. Święłosławski, który na wstępie wyraził pogląd, że wstrzymanie skomplikowanej machiny ustawy o reformie szkolnej jest dziś niemożliwością. P. minister podkreślił, że dziś nie wystarcza już nauka pisania i rachunków do wypełniania obowiązków obywatelskich. Pęd do oświaty jest wielki, czego najlepszym dowodem, że na 40.000 studentów, 8 tys. to synowie włościan i robotników.

Minister poruszył następnie sprawę pracy nocnej nauczycieli, oraz wydawnictwa szkolnego, stwierdzając w tej dziedzinie dużą poprawę. Mówiąc o podręcznikach szkolnych, mówca zauważył, że w tej dziedzinie zrobiono wiele i że podręczniki potaniały.

Sen. Rudawski zapytuje, co zrobiono dla umożliwienia nauki dzieciom, pozbawionym szkoły.

Minister odpowiada, że zwiększenie o 3 milj. zł. wydatków na etaty i godziny nadliczb. zmniejszy liczbę dzieci pozaszkolnych mniejwięcej o 120 do 150.000. Należy zaznaczyć, że z miljona dzieci, poza szkołą, conajmniej 100 tys. do szkoły wogóle dotrzeć nie może ze względu na rozległe tereny rzadko zaludnione na wschodzie kraju.

Deklaracja ministra Poniatowskiego

w sprawie gospodarki w lasach państwowych

Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej wiele mówiono o gospodarce w lasach państwowych. Jak wiadomo, sprawa ta wywołała gorącą dyskusję także w komisji sejmowej i stała się powodem znanej wymiany listów pomiędzy marsz. Carem i Ministrem Rolnictwa.

Onegdaj późną nocą, w zakończeniu obrad komisji senackiej, p. min. Poniatowski złożył w tej sprawie następującą deklarację:

— Jestem przeświadczony, że od szeregu lat dokonywana praca w lasach państwowych jest pracą dokonywaną w świetle dnia i oświetlenie, które nadaje temu Najw. Izba Kontroli, oraz szerokie zainteresowanie się społeczeństwa lasami, niewątpliwie stanowi dużą podnietę dla dążenia do poprawy. Ten stan, który jest teraz, pozwolę sobie uważać za stan, który umożliwia umieszczenie administracji lasów państwowych bynajmniej nie na szarym końcu administracji państwowej i, wydaje mi się, że zarówno efekty gospodarcze, jak i nastawienie gospodarcze tego aparatu pozwala mi spokojnie za całość jego ponieść odpowiedzialność.

Polska na ostatniem miejscu

w zawodach patroli wojskowych

GARMISCH, 14. 2. (PAT.). — Bieg patrolowy figurujący po raz pierwszy w programie igrzysk zimowych, jak wiadomo, obejmuje bieg narciarski w obciążeniu, z bronią i amunicją, oraz strzelanie. Trasa biegu bardzo ciężka prowadziła częściowo przez lasy. Częściowo teren miał charakter alpejski. Zainteresowanie biegiem w kołach wojskowych bardzo duże, mimo, że norweski patrol, który wygrał dwukrotnie biegi na poprzednich olimjadach (poza konkursem), tym razem nie startował.

Jako pierwsza wystartowała drużyna fińska. W 8 minut później wyruszył patrol polski, a za nim kolejno w odstępach kilkuminutowych patrole innych państw.

GARMISCH, 14. 2. (PAT.). — Po ukończeniu strzelania odbył się dalszy bieg na najtrudniejszej części trasy. Zupełnie niespodziewanie na pierwsze miejsce wysunęli się Włosi, bijąc Finów, którzy byli uważani za faworytów. Nieoficjalna klasyfikacja i kolejność patrolów przedstawia się następująco:

1) Włochy (pierwszy medal złoty olimpijski), 2) Finlandja, 3) Szwecja, 4) Austrja, 5) Niemcy, 6) Francja, 7) Szwajcarja, 8) Czechosłowacja, 9) Polska

Straż graniczna wykryła

Olbrzymi przemyt pieprzu

Z Czechosłowacji do Polski

KATOWICE, 14. 2. Straż graniczna w Korbielowie i Zawoi unieszkodliwiła w ostatnich dniach 3 bandy przemytników. Bandy te doskonale zorganizowane, trudniły się od dłuższego czasu przemytem olbrzymich ilości pieprzu i innych artykułów korzennych z Czechosłowacji do Polski. Droga ich prowadziła przez zieloną granicę Beskidów Zachodnich, Babiej Góry oraz gór w okolicy Bielska. Dotychczas ustalono, że nielegalnemi temi drogami rzucono na rynek polski 7.400 kg. pieprzu, wartości 60.000 zł., a cło tego przemytu wynosiłoby około 50 tys. złotych.

W czasie urządzonej przez straż graniczną obławy, przytrzymano furmankę Mazura Stanisława, który wraz ze swoją matką i kilkorgiem małych dzieci udawał się na odpust do Zawoi. Mazur miał na wozie dwa duże worki przemycanego pieprzu, z których sporządził sobie siedzenie. W związku z ujęciem Mazura strażnicy wykryli całą bandę, składającą się z 17 ludzi, która pod przewodnictwem Marszałka Stanisława z Juszczyny w święta i w dniach uroczystości kościelnych przemycała towary przez Babią Górę. Dalsze dochodzenia wykazały, że z bandą przemytników współdziałał i stróż leśny z Zawoi Mazur Franciszek, który będąc w przyjacielskich stosunkach z naszymi strażnikami wprowadzał ich w błąd, by następnie bezpiecznie już przekroczyć z bandą przemytników granicę. W ten sposób liczne furmanki, naładowane czeskim pieprzem bez przeszkód przewoziły towar do Polski.

Dzięki energicznym dochodzeniom kierownika straży granicznej w Korbielowie wykryto wkrótce drugą bandę, która grasowała w Cichej i Lachowicach. Na czele tej bandy, liczącej 15 członków, stał niej. Szczelina Andrzej z Kukowa. Szczelina za pośrednictwem Bani Wiktora oraz Kryjakowej z Kukowa stał stale w ścisłym kontakcie z bandą Marszałka. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Bani 14, a w chacie Kryjakowej 4 worki przeprzu przemycanego. Unieszkodliwienie tej drugiej pociągnęło za sobą wykrycie trzeciej i ostatniej szajki, stojącej pod kierownictwem Ślusarza Franciszka z Koszarawy k. Żywca. Ta banda grasowała w Bystrej i Bielsku.

Głównymi odbiorcami przemycanego pieprzu byli kupcy z Bielska, Białej, Wadowic i Krakowa. Odbiorcami lwiej części byli Forscher z Wadowic oraz Itzer Aron z Krakowa.

Rząd koalicyjny

w Grecji

ATENY, 13. 2. (PAT.) Rada koronna zakończyła obrady o godzinie 18.30. Ustalono w czasie obrad, że możliwe jest utworzenie rządu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli partji ludowej Tsaldarisa, venizelistów Sofulisa i przy poparciu grupy Metaxasa.

Jak mówią, na rzecz takiego rozstrzygnięcia wystąpił energicznie król Jerzy 2-gi.

Likwidacja Związku

właścicieli drukarń „dziełowych"

Stowarzyszenie Zakładów Graficznych, jednoczące wszystkich właścicieli drukarń „dziełowych" uległo wczoraj likwidacji. Na walnem zebraniu stowarzyszenia zarząd oraz komisja mandatowa i rewizyjna oświadczyły, że zrzekają się mandatów. Wobec tego, że nie było chętnych spośród właścicieli drukarń do utworzenia nowego zarządu postanowiono stowarzyszenie zlikwidować.

Wytworzyło to nową sytuację w strajku drukarzy, ponieważ zabrakło organizacji, któraby z ramienia pracodawców mogła podpisać ze związkiem drukarzy pracowników umowę zbiorową. Wskutek tego umowy będą zawierane przez związek, prowadzący strajk, z poszczególnemi zakładami. Obecnie na terenie większości drukarń toczą się takie indywidualne pertraktacje.

Strajk na terenie drukarń gazetowych jest zlikwidowany od kilku dni, natomiast na terenie drukarń „dziełowych" trwa.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 14 lutego

Dewizy: Belgja 89.25; Holandja 359.85; Kopennaga 117.05; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.26; Oslo 131.75; Paryż 35.00½; Praga 21.96; Szwajcarja 173.20; Sztokholm 135.20; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami mniejsze, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.25¼; rubel złoty 4.79¼; dolar złoty 9.02¼; rubel srebrny 1.40; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 149.00; funty ang. 26.22.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 (odcinki po 500 dol.) 63.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.15; 6 pr. poż. dolarowa 77.00 (w proc.); 8 pr. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.00 (w pr.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 45.88; 5 proc. L. Z. Warszawy 57.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 (odcinki po 1.000 zł.) 55.28; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.75; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 42.75.

Akcje: Bank Polski 97.00; Węgiel 13.00; Lilpop 9.13.

Dla pożyczek państwowych tendencja cokolwiek słabsza, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj przeważnie utrzymana. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.00; 4 pr. poż. prem. inwestycyjna 54.00; 3 pr. poż. prem. budowlana 26.60; 8 proc. renta ziemska (odcinki po 1.000 zł.) 53.50 (odcinki po 500 zł.) 53.75; 5 proc. renta ziemska 53.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 20.00—20,50, pszenica zbierana 19.50—20.00, żyto I standart 12.50—12.75, żyto II stand. 12.25—12.50, owies I stand. 14.25—14.50, owies I-A stand. 14.50—14.75, owies II stand. 14—14.25, jęczmień browarny 15,00—15,50, II gat. 14.25—14.50, III gat. 14,00—14.25, IV gat. 13.75—14.00, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 20.50—21.50, peluszka 22—23, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 8.75—9, łubin żółty 10.75—11.25, rzepak zimowy 41—42, rzepik zimowy 40—42, rzepak letni 40—41, rzepik letni 40.50—41.50, siemię lniane 32.50—33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110—120, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 145—155, koniczyna biała surowa 60—70, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 64—66, ziemniaki jadalne — bez obrotów, mąka pszenna gat. I-A 32.50—34.50, I-B 30.50—32.50, I-C 29.50—30,50, I-D 28.50—29.50, I-E 27.50—28.50, II-A 26.50—27.50, II-B 24.50—26.50, II-D 23—24, II-F 22—23, II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, I gat. 45 proc. 20 — 21, 55 proc. 19.50—20.50, 65 proc. 19—19.50, II gat. 15.50—16.50, mąka razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11.75—12.25, otręby średnie 10.75—11.25, otręby miałkie 10.75—11.25, otręby żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 16—16.50, rzepakowe 13.75—14.25, śruta sojowa 22—22.50.

Bomby na Dalekim Wschodzie

Lotnicy sowieccy nad Mandżurją

LONDYN, 14. 2. (tel. wł.). Z Tokjo donoszą, że dwa wojskowe samoloty sowieckie ostrzeliwały pod miejscowością Olahodka na terytorjum Mandżurji oddziały japońsko - mandżurskie, które wypierają wojska mongolskie z terytorjum Mandżurji.

Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Mandżurji oświadczył przedstawicielowi prasy: Bombardowanie przez samoloty sowieckie Olahodki równa się rozpoczęciu wojny bez formalnego wypowiedzenia. Rząd Mandżu-Kuo traktuje bardzo poważnie to najście i przedsięweźmie zarządzenia odwetowe, które uzna za najbardziej stosowne i celowe.

Sprawozdawca dyplomatyczny Reutera nie przewiduje większych komplikacyj z powodu ostatnich wydarzeń w Olahodku na granicy Mongolji zewnętrznej i Mandżurji. Zajście może być załatwione w drodze pokojowej, jak to już było nieraz. Ponadto okres obecny nie jest odpowiedni dla prowadzenia operacyj wojennych w Mongolji, gdyż od kwietnia roztopy uniemożliwiają tam wszelkie większe ruchy wojsk.

SZANGHAJ, 14. 2. (tel. wł.). Oddział lotniczy japoński w Cycykarze jest przygotowany do interwencji, o ile w wyniku ostatnich starć pod Ilahodką wynikną nowe komplikacje.

TOKJO, 14. 2. Agencja Domei donosi, że wszystkim poddanym japończykom we Władywostoku władze sowieckie odmówiły przedłużenia prawa pobytu. Cała kolonja japońska, z wyjątkiem urzędników konsulatu japońskiego i ich rodzin, opuścić ma Władywostok do dn. 20 lutego. Interwencja konsula japońskiego pozostała bez skutku. Urzędnicy władywostockiej filji japońskiego towarzystwa transportowego „Kokusai" zostali deportowani przez władze sowieckie i powrócili już do Japonji. Biura towarzystwa we Władywostoku zamknięto.

Znów pokazały się rysy

w pałacu Dekerta

Donosiliśmy niedawno o ukazaniu się rysy w murach pałacu Deckerta przy ulicy Długiej 38/40 w lewem skrzydle, gdzie mieści się bibljoteka Ministerstwa Opieki Społecznej. Drobne pęknięcia w ścianach siedziby Ministerstwa Opieki Społecznej zaobserwowano również i w innych miejscach gmachu.

Rysy ukazały się w poczekalni prowadzącej do gabinetów ministerjalnych, jak i w biurach Ministerstwa położonych po prawej stronie pałacu. Przedsięwzięto natychmiast odpowiednie środki ostrożności, zabezpieczając zagrożone miejsca stropami drewnianymi.

Nasza gospodarka na morzu

Przemówienie min. Góreckiego

W senackiej komisji budżetowej, która rozpatrywała wczoraj budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dłuższe przemówienie wygłosił p. min. Górecki.

ZAMAŁO STATKÓW

Omawiając budżet swojego resortu p. minister stwierdza, że wysiłek budżetowy koncentruje się na problemie morskim i portowym. Dlatego 54 procent budżetu wyrażającego się sumą niecałych 49 miljonów, stanowią wydatki, związane z morzem, które wynoszą przeszło 28 miljonów. Jakkolwiek obroty w portach polskiego obszaru celnego, a więc w Gdyni i w Gdańsku, rosną w sposób imponujący, to jednak korzyści gospodarki narodowej z tych obrotów nie stoją w żadnej do tego proporcji. W roku 1934 zaledwie 7 procent szło pod naszą banderą, w roku 1935 ten udział podniósł się do 9 procent, pozostaje więc bardzo daleko od tego, coby należało osiągnąć. Nasza flota już razem ze statkiem „Piłsudski" dochodzi zaledwie do siedemdziesięciu paru tysięcy tonn. Zwiększenie tonnażu jest rzeczą konieczną. Niestety, obecny preliminarz nie pozwolił na wstawienie pozycji na zamówienie jakichś nowych jednostek. To, co jest w budżecie, pójdzie na spłatę dotychczasowych zobowiązań.

ZNACZENIE EUROPY

W naszym obrocie międzynarodowym największą rolę wciąż jeszcze odgrywa Europa, z której w r. 1935 przywieźliśmy według wartości 65,6 procent naszego importu, do której poszło 84,6 proc. naszego eksportu. Od stosunków z Europą zależy całkowicie dodatnie saldo naszego bilansu handlowego, gdyż kraje pozaeuropejskie, dając nam 34,4 proc. naszego przywozu, w wywozie odbierają zaledwie 15,4 procent. Zwłaszcza kiedy chodzi o artykuły rolnicze, Europa pozostaje dla nas i pozostanie przez czas dłuższy głównym rynkiem zbytu.

Wysuwając na pierwszy plan interesy eksportu rolniczego, nie możemy zaniedbywać eksportu przemysłowego. Chodzi tu nietylko o takie artykuły, jak węgiel, produkty naftowe i wyroby hutnicze, lecz i o eksport gotowych wyrobów przemysłowych, który jest rozwinięty niedostatecznie. Będę w dalszym ciągu przeprowadzał ścisłe badania nad warunkami tego eksportu i wszelkiemi sposobami ułatwiał jego dalszy rozwój.

Struktura naszego handlu zagranicznego na przestrzeni dłuższego szeregu ubiegłych lat wykazuje z małemi wahaniami poprawę. W okresie od 1929 do 1935 udział w przywozie artykułów spożywczych spadł z 12.2 do 11.3, udział wyrobów gotowych z 48.8 do 37.3, natomiast udział surowców i półfabrykatów wzrósł z 41.8 do 51.5 procent. Naogół wzrasta wywóz artykułów spożywczych przy równoczesnem zmniejszaniu się znaczenia wywozów zwierząt żywych.

RYNKI POZEUROPEJSKIE

Wywóz na rynki europejskie staje się coraz trudniejszy, zachodzi więc potrzeba zwiększenia wysiłków przy wywozie na rynki pozaeuropejskie. Należy wspomnieć, że jeszcze w r. 1933 wywoziliśmy poza Europę zaledwie 7.8 proc. Wysiłki w kierunku rozwoju eksportu zamorskiego będą oczywiście nadal kontynuowane.

SIŁY KUPIECKIE

Obok korzyści, jakie dla wywozu przynosić muszą przeprowadzone negocjacje z poszczególnemi państwami, prowadzone są prace nad poprawą w jakości wywożonego towaru, szczególnie w dziale produktów rolnych. Udoskonaleniu muszą ulec nietylko towary, wysyłane zagranicę, lecz również wzmocniony być musi element kupiecki, zajmujący się handlem eksportowym. Napływ do handlu zagranicznego nowych i młodych sił, jest koniecznością. Podjąłem inicjatywę praktycznego szkolenia młodzieży, kończącej studja handlowe i zleciłem samorządowi przemysłowo - handlowemu opracowanie norm, według których udzielane byłyby corocznie stypendja dla znacznego zastępu kandydatów, udających się na bezpłatne praktyki zagranicę, do przedsiębiorstw nastawionych na handel międzynarodowy. Szczególnie dziedzina handlu zamorskiego wymaga u nas zasilenia w element ludzki.

Przegląd prasy

„CZARNA REACJA" I „NIELUDZKIE ZNĘCANIE SIĘ"

Stanowisko socjalistycznego „Robotnika", który opowiedział się za zniesieniem uboju rytualnego nie daje spokoju żydowskiemu „Naszemu Przeglądowi". „Najplugawszy antysemityzm" i „najczarniejsza reakcja" — oto epitety jakiemi darzy socjalistów żydowski dziennik:

„Brakiem odpowiedzialności politycznej odznacza się obecnie i PPS. Nie wiemy, czem to jest subjektywnie — może jedynie krótkowzrocznością polityczną — ale objektywnie jest to najplugawszy antysemityzm i wysługiwanie się najczarniejszej reakcji. Jest to zarazem szkodzenie własnej idei, bo przykład Trzeciej Rzeszy poucza, że wraz z żydem bije się także socjalistę".

Ale przykład Trzeciej Rzeszy poucza także, że socjalistę bito dlatego właśnie, że był wraz z żydem.

Nieco dalej zaś pisze „Nasz Przegląd":

„Więc nieludzkie znęcanie się nad ludźmi, o ile są żydami, nie stoi w sprzeczności z godnością i cywilizacją, ale tylko ubój rytualny zwierząt, który przez największe powagi naukowe uznany został właśnie za bardziej humanitarny od ogłuszania. Zresztą, gdyby nawet zdania były podzielone, to nie wolno w imię wątpliwej doktryny pastwić się nad ludźmi, pozbawiając ich kawałka mięsa".

Czy istotnie odebranie monopolu rzeźnego spółce rzezaków rytualnych jest pastwieniem się nad ludźmi?

ZARZUT NIEODPOWIEDZIALNOŚCI

Organ poalej-syjonistów (skrajnych socjalistów żydowskich) „Wort" stoi oczywiście na gruncie... utrzymania uboju rytualnego i pisze:

„Któż tę sprawę wysunął? Kto jest całym inicjatorem wniosku o zakaz szechity? Czy są to ludzie z polskiej „czarnej sotni"? Czy są to bohaterzy z obozu endeckiego? Zapewne, że i ci ostatni chętnieby to uczynili. Ale niestety nie siedzą w sejmie. Zastępuje ich tedy tam w dziedzinie szechity sanacyjna grupa rolnicza, z żoną marszałka senatu i b. premjera na czele. I rzeczą najbardziej znamienną jest, że ta grupa sanacyjna wystąpiła z wnioskiem o zakaz szechity i ze starą frazeologją antysemicką o niedopuszczalności uboju rytualnego, o jego „nienumanitarności", „okrucieństwie" etc., — i to w czasie, gdy w kraju gore piekielny ogień antysemityzmu, gdy ciągnie się jeden łańcuch „zajść" przez Przytyk, Odrzywół, i wspomniany wyżej Zagórów. Trzeba doprawdy być bardzo bliskim wewnętrznie do endeków, albo wogóle być wyzutym z najmniejszego poczucia odpowiedzialności, ażeby w takim czasie i w takiej atmosferze występować z pomienionym wnioskiem, w którym masy z otoczenia ujrzą przedewszystkiem wniosek antyżydowski".

ZAPUSTY W ŁODZI

Naogół z Łodzi dochodzą smutne wiadomości: o strajkach, bezrobociu, nędzy, ekscesach. Oto jednak nadeszła wesoła wieść, którą podajemy wedle zapowiedzi „Kurjera Łódzkiego":

„Odbyła się konferencja w Zarządzie Miejskim. Przewodniczył jej naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury, przy udziale pp. nacz. Rogowicza, kier. Piotrowskiego, inż. Kuźmińskiego, refer. Urbańskiego, art. Teatru Miejskiego — Szletyńskiego, art. mal. Kudewicza, przedstawiciell Straży Ogniowej i innych.

Przedmiotem narad była sprawa zorganizowania w Łodzi w dniu 25 lutego r. b. wielkiego pochodu korowodów masek, pochodu wesołków łódzkich na cześć Księcia Karnawału, w myśl rzuconej inicjatywy.

W rezultacie obrad, projekt naszkicowany przez p. Starostę Grodzkiego dr. Wronę został w całej rozciągłości przyjęty i zatwierdzony przez prezydenta miasta inż. Głazka".

Czego tam nie będzie!

„Wielki pochód masek ulicami Łodzi odbędzie się 25 b. m. w godzinach od 6 wieczorem i trwać będzie wraz z zabawą ludową do godziny 10-ej".

„Na miejscu projektowanej zabawy ludowej, zainstalowane zostaną reflektory oraz specjalne lampy w ilości 8 sztuk. Podobnie ustawione będą lampy przy podjum orkiestr. Przy nich też stać będą wielkie modele z maskami. Zdecydowano wykonać 10 masek oraz 2 transparenty dla defilady maszkar karnawałowych; 30 sztuk pochodni dostarczy Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza z orkiestrą".

„W czasie defilady masek, czoło barwnego i wesołego korowodu tworzyć będą odpowiednio przebrani artyści Teatru Miejskiego. Grupa ta składać się będzie z 65 osób".

„Od godziny 7 do 10 wieczorem zabawa ludowa, corso, taniec itp. O godzinie 10 zakończenie tej miłej imprezy".

Przynajmniej rozerwą się nieco łódzcy bezrobotni, patrząc na tę miłą imprezę.

Bezbożnicy w „czerwonej akcji"

Ku czemu zdąża „robota" naszych wolnomyślicieli?

Ruch awangardowych placówek „postępu" ostatnio bardzo się wzmógł. Ligi, Zrzeszenia, Związki obrony praw człowieka, wolności, i t. d. są w akcji. Poszczególne, pozornie oderwane posunięcia rozmaitych grup w dalszej perspektywie łączą się w pewną planową całość.

Tak jest choćby z ruchem wolnomyślnym (t. j. bezbożniczym), który mimo pozorów swej odrębności łączy się ściśle ideowo, a zapewnie) i organizacyjnie z komuną.

KOMUNA W OFENZYWIE...

Komunizm jest w tej chwili na całym świecie w wielkiej ofensywie. Po ogromnych klęskach i niepowodzeniach we wszystkich częściach globu: w Chinach, Egipcie, Argentynie, Brazylji, we Włoszech, Hiszpanji i Niemczech próbuje gorączkowo odegrać się. Toteż raz poraz dochodzą wiadomości o aktywnych wystąpieniach, głównie bezrobotnych, wspomaganych i inspirowanych przez agitatorów i bojowców komunistycznych. Czasami komuniści przygotowują większe zamachy, (Węgrzy, Bułgarja, Łotwa), albo, jak to miało miejsce w krajach Ameryki łacińskiej (i Hiszpanji) próbują w drodze otwartej rewolty sięgnąć po władzę i zaprowadzić ustrój socjalistyczny.

SAME ZAWODY..

Ta taktyka otwartego występowania do walki nie przynosi jednak dotąd komunistom nigdy wielkich rezultatów, — najczęściej kończy się fiaskiem. Masy nawet bezrobocze nie są zbytniemi entuzjastami zaprowadzenia socjalizmu.

Toteż zwłaszcza w krajach, gdzie elementy umiarkowane nieprzychylne komunizmowi, są w zdecydowanej przewadze zastosowano nową metodę akcji, cięższą w przeprowadzeniu ale niewątpliwie na dłuższą metę, pewniejszą.

NOWA TAKTYKA

Jest to system wielofrontowego ataku pośredniego. Polega on na użyciu w akcji wszystkich grup, których działanie idzie po linji ogólnych działań kompartji, jak również inspirowania pewnych działań przez ludzi, którzy wchodzą do wszystkich nawet krańcowo-przeciwnych ugrupowań politycznych, związków, i stowarzyszeń i prowadzą tam pracę, nie odbiegającą pozornie, w swej treści i formie od normalnie prowadzonej w danem środowisku, ale zato bezwzględnie dostosowanej do dokładnych wytycznych odpowiedniej komórki organizacyjnej partji komunistycznej. Charakterystyczne, że o ile jeszcze niedawno poddawano pewne grupy, w których chciano mieć swoje wpływy działaniom drobnych zespołów, teraz prowadzi się pracę wyłącznie przez jednostki i to działające indywidualnie, nawet sobie nieznane.

Ten system znakomicie postawiony technicznie we Francji obecnie jest wprowadzany jako zasada działania w Polsce. Poza dość umiejętną, a bardzo znaczną w rozmiarach propagandą — daje się już dziś odczuć, a pierwszym, znamiennym tego sygnałem jest ożywienie zamierających już różnych ideowych przybudówek organizacyj komunistycznych, jak Związków Wolnomyślicieli, Zw. Obrony Praw Człowieka i obywatela itp.

BEZBOŻNICY NA FLANKACH...

Szczególnie ciekawą, a niemal zupełnie nieznaną szerszemu ogółowi jest akcja wolnomyślicieli polskich.

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich zawsze ujawniało dążenia do łączenia się z lewicowemi międzynarodówkami, jak Fédération Internationale des Sociétés de Libres Penseures i nigdy nie wahało się przed wystąpieniami, szkalującemi Polskę. Tak np. na kongresie bezbożników w Paryżu w r. 1925 p. Hempel, jeden z wybitnych działaczów wolnomyślicieli polskich oczerniał Polskę, ile się dało.

Tęskniąc do międzynarodówek po ustaleniu się reżimu komunistycznego w Rosji Sowieckiej, bezbożnicy zaczęli coraz częściej czerpać natchnienia ze Wschodu, a ponadto nie poprzestając na tem wyraźnie przeszli na stronę wojującego socjalizmu postanawiając od roku 1926 rozszerzyć propagandę bezbożniczą na masy i nadać jej charakter rewolucyjny, zdając się (nieoficjalnie) pod komendę Rosji Sowieckiej.

CZERWONA ROBOTA

Od roku 1926 upada ostatecznie w związkach wolnomyślicieli kierunek liberalizujący, reprezentowany przez snobistyczną burżuazję i drobnomieszczańską „postępową" inteligencję. Lewica uzyskała wpływy decydujące, stawiając sprawę drastycznie ale otwarcie, podkreślając, że walkę z religjami (głównie katolicką), kościołami i klerem uważa za część składową walki o socjalizm.

Te tezy podjęły następnie zjazdy z r. 1927 i 1928, a z międzynarodówki wolnomyślicielskiej z Brukseli — Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich przeniosło się do czerwonej międzynarodówki wiedeńskiej.

Przez kilka lat była to tylko teorja zwłaszcza, że wpływy bezbożników polskich były minimalne i stale spadały, a energja kierowników słabła. Obecnie nastąpiła jednak pewna zmiana, prowadząca do ożywienia wegetujących organizacyj.

Co spowodowało to żywienie, na czem ono polega i ku czemu zmierza praktycznie, postaramy się odpowiedzieć — sięgając za kulisy jawnej i tajnej działalności różnych grup polskich bezbożników.

Nowy wiceminister skarbu

dr. F. Świtalski

W najbliższych dniach spodziewać się należy podpisania nominacji dr. Ferdynanda Świtalskiego, b. prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu, na stanowisko wiceministra Skarbu.

Wiceministrowi dr. F. Świtalskiemu, który w początku nadchodzącego tygodnia już objąć ma urzędowanie, podlegać mają sprawy podatkowe, wiceministrowi dr. T. Grodyńskiemu — zagadnienia budżetowe, a wiceministrowi T. Lechnickiemu — cła i sprawy ogólne. Dział obrotu pieniężnego, wobec nominacji wiceministra Ad. Koca na stanowisko prezesa Banku Polskiego, podlegać będzie bezpośrednio Ministrowi Skarbu, inż. E. Kwiatkowskiemu.

1000 mężatek straciło posady

wskutek nowego systemu redukcji

Według danych organizacyj kobiecych, które prowadziły akcję protestacyjną przeciwko zwalnianiu w urzędach i instytucjach samorządowych mężatek o ile mężowie ich zarobkują w dostateczny sposób na utrzymanie rodziny, dotąd zredukowano już blisko 1000 urzędniczek.

Same tylko ubezpieczalnie społeczne stosując redukcje wobec mężatek zwolniły 300 urzędniczek w różnych miastach Polski.

Ferment wśród pracowników

ubezpieczalni społecznych

Wśród pracowników Ubezpieczalni Społecznych trwa ferment na tle wysokiego opodatkowania uposażeń. Sytuacja pracowników tych jest tem gorsza, iż od 1-go kwietnia r. b. potrącane im będą składki ubezpieczeniowe, których dotychczas nie płacili.

Jak słychać, na znak protestu i manifestacji przeciw nadmiernym obciążeniom podatkowym pracownicy Ubezpieczalni Społecznych w całym kraju wstrzymać się mają w dniu 1 marca od przyjęcia uposażeń.

Fałszerze weksli

skazani na więzienie

ŁÓDŹ, 14. 2. —We wrześniu r. ub. głośna była afera wekslowa, dokonana przez Willego vel Wolfa Oksenberga, współwłaściciela domu przy ul. Nowomiejskiej 2, który sfałszował cały szereg weksli lokatorskich na sumę 100 tysięcy zł. i zdyskontował u dyskonterów łódzkich łącznie z niejakim Izaakiem Orzegowskim.

Obaj oszuści zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Oksenberga na łączną karę półtora roku więzienia, zaś Orzegowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Podróżuj samolotem

W marcu będzie przyznana

Państwowa nagroda muzyczna

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosowało zaproszenia do 3-ch państwowych konserwatorjów muzycznych, by delegowały swych przedstawicieli do jury nagrody muzycznej za rok 1935.

Prace jury rozpoczną się w ostatnich dniach b. m. Do jury wchodzi 7 osób. Państwowa nagroda muzyczna, która wynosić będzie w r. b. 5000 zł., zostanie przyznana w m. marcu.

Będą czekoladki

„tylko dla dorosłych"

Władze zdrowia publicznego zwróciły uwagę na to, iż fabryki czekolady używają w wielu wypadkach dla produkcji czekoladek z likierami, rumem i t. p. alkoholu dużej mocy. Ponieważ wyroby te są sprzedawane dzieciom szkolnym i stać się mogą powodem szerzenie alkoholizmu wśród nieletnich, wydane będą przepisy ograniczające produkcję tych gatunków czekolady.

Czekolada zawierająca alkohol większej mocy, opatrzona będzie napisami „Tylko dla dorosłych".

Jutrzejsza audycja

Wesołej Lwowskiej Fali

Wesoła Fala, którą usłyszą radjosłuchacze w niedzielę, dnia 16 lutego o godzinie 21.00 nosić będzie tytuł „Po krzyżach". Znaczenie tych słów znane jest dobrze lwowianom, z których każdy kiedyś albo dostał, albo dał komus „po krzyżach", czyli nauczył się, lub nauczył kogoś moresu.

W niedzielnej Lwowskiej Fali pióra Budzyńskiego, usłyszą radjosłuchacze kilka aktualnych piosenek, djalogów i kupletców. Muzyka Czesława Halskiego.

„Prosto z Mostu"

Już się ukazał z druku 7/61 numer tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z Mostu", który przynosi szczegółowe sprawozdanie z drugiego procesu z W. Sieroszewskim, L. Brunona Świderskiego o nieznanej miłości Orzeszkowej, Stanisława Kaliszewskiego „Perzyński, powieściopisarz powojennej Warszawy", T. Parnickiego o „Krzyżowcach" Z. Kossak - Szczuckiej, B. Micińskiego o Michalskim „Liryk najprawdziwszy" i dwa jego mało znane, a piękne wiersze. Pozatem w numerze ciąg dalszy powieści J. Kisielewskiego, feljeton W. Wasiutyńskiego, dalsze odpowiedzi na ankietę, recenzje, margines, panopticum i kroniki.

O... 1 grosz

Niezwykła egzekucja w Grodnie

BIAŁYSTOK, 14.2 (tel. wł.). W Grodnie zdarzyła się niezwykła egzekucja, która świadczy o bezmyślnym biurokratyzmie.

Ubiegłego roku mieszkanka tego miasta, p. Kuźnicka, otrzymała z Ubezpieczalni Społecznej wezwanie płatnicze, by w myśl przepisów prawnych zapłaciła zaległość z roku 1933 w wysokości „aż" jednego grosza. Po zastanowieniu się p. Kuźnicka doszła do wniosku, że nie warto chodzić do Ubezpieczalni i regulować tak małej sumy. Okazało się zupełnie inaczej.

Przed kilku dniami do mieszkania p. Kuźnickiej przyszedł inkasent Ubezpieczalni, ściągnął od niej zaległość w wysokości jednego grosza i wydał pokwitowanie oznaczone numerem 468.

Należy tu przypomnieć, że wszelkie zaległości, pochodzące z 1933 roku, w myśl ostatnich zarządzeń mogą być rozkładane na 6 rat. Pani Kuźnicka nie skorzystała jednak z tych „udogodnień" i całą należność zapłaciła całkowicie.

Nieporozumienia między piekarzami

na tle konkurencyjnym

Dotąd sprawą, która wywoływała wielkie nieporozumienia w rzemiośle piekarskim chrześcijańskiem i żydowskiem, była kwestja siedmiodniowego wypieku pieczywa przez piekarnie żydowskiie.

Jak nas obecnie informują, sprawa ta została uzgodniona między stronami w tym sensie, że jedna i druga strona zobowiązała się pracować po sześć dni w tygodniu, a więc piekarnie żydowskie nie byłyby czynne z piątku na sobotę, a chrześcijańskie z soboty na niedzielę.

Większość piekarń zastosowała się do tego porozumienia, część jednak piekarń żydowskich ujawniła nielojalność w tej mierze, wobec czego pozostali właściciele piekarń zamierzają wystąpić do władz o zastosowanie w tym kierunku przymusu.

LUTY

15

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschod	zachod
6—55	16—47
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
6—48	9—5
dnia	Przybyło
9 52	2—1?

Dziś św. Faustyny
Jutro św. Justjanny

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rigoletto" z gość. występem Ady Sari i G. Bakłanowa. W niedzielę popoł. „Rose Marie", wieczorem „Faust" z występem p. Z. Zaleskiego.

Wkrótce premjera operetki Abrahama „Kwiat Hawaju" z Halamą Lodą.

TEATR NARODOWY: Dziś, po wyzdrowieniu p. Gorczyńskiej, powraca na scenę „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Cyd", wiecz. i w poniedziałek „Wielki Fryderyk" z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Stare wino". W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Stare wino" i o 8 wiecz. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś po raz 67-my komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. i o 8-ej „Więzień".

TEATR LETNI: Dziś premjera nowej komedji „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską.

W niedzielę o godz. 11 rano bajka dla dzieci, o 4 pp. „Codziennie o 5-ej".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater". W niedzielę „Żołnierz i bohater" po raz 140-ty o godz. 4 pop. i po raz 141-szy o godz. 8 wiecz.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Roxy" przy ul. Młynarskiej 2; jutro to samo tamże o godz. 4-ej i 7-ej wiecz.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketiego. W niedzielę o 4 pp. „Cień".

Długi pracowników miejskich
Wynoszą 6,5 miljona zł.
Projekt oddłużenia przy pomocy miasta

Związek zawodowy pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy (urzędników) złożył prezydentowi miasta obszerny memorjał w sprawie oddłużenia pracowników miejskich Warszawy. W memorjale tym stwierdzono, na podstawie szczegółowo przeprowadzonej ankiety, iż stan zadłużenia pracowników miejskich jest tak poważny, iż bez wydatnego współdziałania miasta nie może być mowy o przeprowadzeniu oddłużenia. Zaledwie 3 proc. pracowników nie jest zadłużonych, a wysokość zadłużenia w stosunku do miasta dochodzi do 1.200.000 zł., w stosunku zaś do prywatnych wierzycieli przekracza 5.000.000 zł.

Ponieważ zjawisko zadłużenia ma głębsze podłoże społeczne, gdyż wynikło nie z winy pracowników, lecz spowodu nieregularnego w swoim czasie wypłacania uposażeń, zbyt raptownych obniżek poborów i obciążeń pensyj, co uniemożliwia szybkie przystosowanie budżetów do nowych warunków, konieczności płacenia długów, zaciągniętych w dobie dobrej konjunktury i wyższych uposażeń etc., pomoc ze strony władz publicznych byłaby zupełnie uzasadniona, tembardziej, że odciążenie w tej mierze podniosłoby wydajność pracy pracowników miejskich i ich energję życiową.

W konkluzji Związek prosi prezydenta miasta o zwołanie konferencji, na której mogłyby być rozpatrzone środki zaradcze. Śród wysuniętych tez należy wymienić dobrowolność poddania się akcji oddłużenia ze strony poszczególnych pracowników oraz przeprowadzenie jej w pierwszym rzędzie w stosunku do gorzej uposażonych pracowników, których zadłużenie nie przekracza sześciomiesięcznej pensji. Związek występuje też o czasowe zawieszenie spłaty zadłużenia wobec miasta i wykorzystanie tego okresu dla uruchomienia akcji oddłużeniowej w stosunku do wierzycieli prywatnych, którym pracownicy płacą b. wysokie procenty.

Pozatem autorzy memorjału proszą, aby zawieszenie ściągania należności z tytułu zaliczek, wprowadzone w związku z nowemi obciążeniami podatkowemi, było przedłużone jeszcze na marzec.

Likwidacja strajku
w monopolach państwowych

Na konferencji delegatów zw. zawodowych pracowników fabryk monopolowych (monopolów: spirytusowego i tytuniowego) z przedstawicielami Ministerstwa Skarbu ustalone zostały podstawy porozumienia i zlikwidowania trwającej dłuższy już czas demonstracji strajkowej.

Tegoż dnia odbyła się powtórna konferencja dwustronna, na której przedstawiciele Ministerstwa Skarbu przychylili się do żądań robotników, wyrażając zgodę Ministerstwa na zastosowanie ulg w płaceniu podatku specjalnego od zarobków.

Po załatwieniu tej sprawy toczyły się w dalszym ciągu pertraktacje o niepotrącanie wynagrodzenia za godziny strajku. Żądaniu temu Ministerstwo Skarbu sprzeciwiło się zasadniczo.

Do porozumienia jednak doszło i postanowiono zapłacić robotnikom za 22 godziny strajkowe. W ten sposób spór został zlikwidowany i robotnicy rozpoczynają normalną pracę.

Przedstawiciele Z. Z. Z. i Zw. Klasowego zawiadomili natychmiast prowincjonalne oddziały monopolów o zakończeniu sporu.

Przystosowanie hoteli i pensjonatów
do nowych przepisów

Specjalna komisja sanitarno-porządkowa, złożona z miejskiego lekarza sanitarnego oraz przedstawicieli starostwa grodzkiego południowo-warszawskiego i funkcjonarjuszów P. P., ukończyła lustrację hoteli, pensjonatów, pokojów noclegowych etc. w celu stwierdzenia, czy podporządkowały się one przepisom nowego rozporządzenia, a mianowicie, czy posiadają wodę bieżącą w pokojach, przepisową kubaturę pomieszczeń, czyste meble i pościel etc.

Ogółem zlustrowano 20 takich przedsiębiorstw. Lustracja wypadła względnie pomyślnie. W wypadkach stwierdzonych uchybień wydano polecenie usunięcia doraźnych braków w krótkich terminach, natomiast w razie konieczności wykonania pewnych inwestycyj, udzielono terminów dłuższych, do roku włącznie.

Loda Halama powróciła z Paryża i wystąpi w Operze

W tych dniach po wielkich sukcesach w Paryżu powróciła do stolicy świetna primaballerina Loda Halama. Świetny paryski recenzent teatralny, Maurice Champel, w piśmie Comoedia z dn. 20 stycznia, pisze o występach Halamy w Paryżu: „Loda Halama, której nazwisko jeszcze wczoraj było dla nas nieznane, ukazała się nam dzisiaj jako wielka artystka. Cały Paryż będzie mówił o niej jutro! Triumf jej był całkowity. Piękna, rasowa, z zadziwiającym artyzmem i siłą odtworzyła „Symfonję moskiewską na czerwono", która była gwoździem wieczoru. Drżano, tańczono i formalnie fruwano razem z tą genjalną artystką. Rytm! I to jaki rytm!"

Jak widać z powyższych słów, nasza świetna balerina porwała Paryż swym tańcem! Wróciła w triumfie i wystąpi w najbliższej premjerze w Operze w operetce Abrahama „Kwiat Hawaju" w roli dzikiej tancerki hawajskiej Raki.

Warszawa napewno przyjmie owacyjnie swoją ulubienicę po powrocie z Paryża i tłumnie pośpieszy do Opery na premjerę „Kwiata Hawaju".

Sobotnia premjera w Teatrze Letnim
„Raz się tylko żyje" St. Kiedrzyńskiego

Teatr Letni wystawia w sobotę 15 lutego najnowszą sztukę Stefana Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje". Jak zwykle u Kiedrzyńskiego, nowa jego sztuka zawiera wiele elementów protestu i walki. Bohater tej komedji jest wymownym wyrazicielem tego protestu, protestu przeciw twardemu losowi, jaki zgotowały młodemu dzisiejszemu pokoleniu czasy powojenne.

Obsadę stanowią: architekta Roberta Gzerczyńskiego gra — Bogusław Samborski, jego żonę Julję — Nina Świerczewska, młodą wdowę Elizę Nissen, miljonerkę — Mila Kamińska, urzędnika Eugenjusza Kłuska, młodego architekta — Tadeusz Wesołowski, przezabawną figurę kochliwego adwokata Wiórkiewicza — Antoni Fertner.

Reżyseruje komedję Kiedrzyńskiego — Emil Chaberski, dekoracje wnętrza — St. Jarockiego.

Na sobotnie i niedzielne przedstawienia „Raz się tylko żyje" wszystkie bilety do nabycia dla publiczności, bowiem premjera prasowa odbędzie się w poniedziałek.

Na ekranach

„POTWÓR" W KINIE „MAJESTIC"

Z programów warszawskich kin możnaby sądzić, że Warszawa leży w Ameryce. Jakąś sztuczną tamą jesteśmy odgrodzeni od produkcji europejskiej, filmy angielskie dochodzą do nas zrzadka, francuskie — raz na sezon, niemieckie — prawie wcale. Tak np. zdaje się, że nie zobaczymy świetnego filmu nowej kinematografji niemieckiej „Ucieczka", interesującego i ze względu na artystyczne wykonanie i ze względu na charakterystyczną treść i tendencję. Nadzieję można pokładać tylko w kinie „Filharmonja", które znajdując się w rękach polskich przełamuje bojkot hitlerowskich filmów.

Nieuzasadnione zaś stronienie od filmów francuskich przerywa teraz kino „Majestic" wystawiając świetny, niemal awangardowy film jednego z czołowych reżyserów francuskich Julien Duviviera. „Potwór" w jego reżyserji, z Inkiszyniowem, Harry Baur'em, J. Damia i Giną Manes na czele, realizuje poważne zamierzenia artystyczne, co występuje tembardziej uderzająco, że akcja jest bardzo konkretna, dobrze związana i pozornie klasyfikuje film do typu filmów kryminalnych. Kogo nie pociąga rozsmakowanie się w oryginalności inscenizacji, typów, zdjęć, w interesującem ujmowaniu tematu temu również można polecić film Duviviera, jako doskonały dramat sensacyjny, przykuwający uwagę widza; dla prawdziwych zaś miłośników kina wieczór spędzony w „Majesticu" będzie rzetelną przyjemnością.

Premjera „Potwora" bezpośrednio po sensacyjnym filmie amerykańskim „Całe miasto o tem mówi" uznanym przez całą krytykę jednomyślnie za doskonały, daje interesujące porównanie. Film amerykański daje szybki rytm wydarzeń, humor, kalejdoskopową zmienność, kładzie nacisk na efekty ludzkich działań, a nie na ich przyczyny, stara się nam rzecz przedewszystkiem p o k a z a ć, film Duviviera stara się, żebyśmy rzecz z r o z u m i e l i, dlatego też skupia uwagę nie na faktach, ale na ich przyczynach, na mechaniźmie wydarzenia.

Szereg scen, które u reżysera amerykańskiego byłyby demonstracyjnie podkreślone, jak np. opór detektywa przeciw decyzji sędziego śledczego (scena w gabinecie) albo, ucieczka „potwora", tu zaznaczone są jakby marginesowo, tylko przez samą konieczność zanotowania. Film ani na chwilę nie przestaje być pasjonującą t. zw. zagadką kryminalną, a jednak ciągle jest przedewszystkiem dramatem psychologicznym.

Z tego punktu widzenia „Potwór" ma nie jednego bohatera, lecz conajmniej kilku. Nikt nie jest pionkiem, każdy człowiek związany z akcją, przeżywa swój dramat. Morderca nie jest tylko mordercą, punktem oparcia akcji, ale postacią tragiczną i przejmującą. Duvivier posuwa się aż do tego, że nawet z epizodycznej roli, wydobywa postać i charakter.

Wielkiej subtelności psychologicznej towarzyszy w obrazowaniu surowy realizm, aż udeżający swą bezkompromisową prostotą. Duvivier inscenizuje sceny bardzo śmiałe, jak np. spotkanie mordercy z prostytutką i noc w hotelowym pokoju, lub też w końcowej scenie: konanie człowieka pod samochodem, — nie przekracza jednak nigdy właściwej granicy.

Akcja pełna zagadek i konfliktów, znajduje rozwiązanie w uroczem zakończeniu, które filmowo jest dla widza niespodzianką. Film cały minął w półtonach, w niedopowiedzeniach, w powściągliwych gestach, niemal w bezruchu — gwałtowny, arcyfilmowy finał, jest jak skok z ciemności w jaskrawe światło: ucieczka mordercy wśród oślepiających błysków reflektorów samochodowych daje niezapomniany efekt.

Zarzutów niewiele: skopjowanie „Frankensteina" w ucieczce potwora przez las i rozciągnięcie ekspozycji według złego wzoru sowieckich filmów. Pozatem same pochwały, które należą się też i świetnemu Inkiszyniewowi i doskonałemu Harry Baurowi. Film wysokiej klasy. Jeżeli pozostanie długo na ekranie „Majesticu" będzie to pochlebnem świadectwem dla warszawskiej publiczności.

Z. B.

Wypadki i kradzieże

Śmierć pod pociągiem. Na torze kolejowym pomiędzy Tłuszczem i Szewnicą na 33 kilometrze od Tłuszcza znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Głowa od tułowia była odcięta, obcięte były również obie nogi i lewa ręka. Przy zwłokach znaleziono bilet kolejowy Wilno—Warszawa z datą 12 bm.

Przy zwłokach żadnych dokumentów nie znaleziono. Zabity mężczyzna liczy lat około 35-40 i ubrany był w zieloną jesionkę. W sprawie tragicznego wypadku policja prowadzi dochodzenia.

Wisielec w lesie. W lesie hr. Potockiego pod wsią Bagno, gm. Jabłonna, znaleziono wiszącego mężczyznę na drzewie. Zawiadomiona o wypadku policja przybyła na miejsce i po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, iż jest to Franciszek Milewski, lat 20, który popełnił samobójstwo, będąc w skrajnej nędzy.

Nagłe wypadki śmierci. Na ul. Żelaznej 29 zmarł nagle Aleksander Busakowski, urzędnik, lat 68. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Przyczyną nagłego zgonu był atak sercowy.

W mieszkaniu własnem przy ul. Smoczej 38 zmarł nagle z nieustalonej przyczyny Franciszek Kunicki, lat 69. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-śledczej.

Teror strajkujących drukarzy. W godzinach popołudniowych do drukarni Grinberga, przy ul. Nowolipki 9, przyszło, w związku ze strajkiem drukarzy, 6-ciu terorystów, którzy rozsypali czcionki pracującemu w zakładzie Grinbergowi i jego synowi. Po dokonaniu aktu teroru, osobnicy zbiegli.

Demonstracja komunistyczna. Nocy ubiegłej około godziny 1-ej nieznani sprawcy porozklejali na parkanie Gazowni plakaty, nawołujące do powszechnego strajku. Plakaty policja usunęła.

Nagłe zasłabnięcie. Na chodniku zasłabł nagle Emil Sonnenberg, lat 38, rolnik, zamieszkały we wsi Stanisławów, gm. Nieporęt. Sonnenberga przewieziono do XVIII komisarjatu, skąd wezwane pogotowie przewiozło Sonnenberga w stanie nieprzytomnym do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zbliża się sezon wycieczek morskich

Podawany w połowie zimy do wiadomości publicznej program sezonu wycieczek morskich na polskich statkach jest zapowiedzią najmilszego spędzenia urlopu, łączącego idealny wypoczynek w atmosferze zdrowia i zabawy z pełną niezapomnianych wrażeń podróżą morską oraz zwiedzeniem szeregu ciekawych miast i krajów. W tym roku, do wszystkich atutów, zdobywających dotychczas dla polskiej turystyki morskiej zarówno sympatję, jak popularność wśród szerokich sfer społeczeństwa, przybywa nowy, poważny argument: wycieczki morskie na polskich statkach zapewnią uczestnikom najbardziej komfortowe warunki podróży, jakie można sobie wyobrazić, gdyż odbywać się będą wyłącznie na nowych polskich motorowcach „Batory" i „Piłsudski", których urządzenia techniczne wewnętrzne słyną nawet poza granicami Polski ze swej doskonałości. Wystarczy przytoczyć fakt, że na M/S Piłsudski' odbyło niedawno egzotyczną wycieczkę z New Yorku do Nassau i Havany kilkuset Amerykanów, których wymagania, jeśli chodzi o komfort w podróży, są nadzwyczaj wygórowane.

Komfort... Słońce... Wypoczynek — w tych trzech słowach streścić się daje urok wycieczek morskich. Najbliższa z nich, rozpoczynająca sezon turystyczny, jest jednocześnie związana ze świętem inauguracji nowego polskiego motorowca „Batory". Starannie obmyślona trasa biegnie ze Splitu poprzez Barcelonę, Casablankę, Maderę, Lizbonę, Londyn do Gdyni. Czas trwania wycieczki wyniesie 21 dni, ceny zaś kabin rozpoczynają się od zł. 490.— wraz z paszportem i wizami oraz całkowitem utrzymaniem na statku. Bliższych informacyj udzielają: Gdynia — Ameryka Linje Żeglugowe S. A. Warszawa, Plac Małachowskiego 4, tel. 547-46, oraz Biura Podróży.

(N)

RADJO

Sobota, dn. 15 lutego

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Przegląd roln. prasy" — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 12.25 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego z udziałem J. Grabonia — trąbka (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Muzyka (pł.). 15.00 „Pikantny sosik" — wesoły epizod z powieści S. Boo „My, które chodzimy kuchennemi schodami" — tł. A. Waldenbergowej. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Recital śpiewaczy St. Millerowej. 16.00 Lekcja jęz. franc. 16.15 Teatr Wyobraźni: „Król Jan III-ci na weselu" M. Dynowskiej, słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Szproty idą" — reportaż St. Mioduszewskiego (z Torunia). 17.15 „Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Rzegotka" — pogad. prof. W. Roszkowskiego. 17.50 Konc. Małej Ork. P. R. 18.40 „Przegl. wydawn." — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Program na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Odchatki do chatki" — Suita ludowa T. Sygietyńskiego w wyk. Ork. P. R. i solistów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków zagran. 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Koncert zespołu H. Golda. 22.30 REPORTAŻ I TRANSMISJA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 16 lutego

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 9.03 Gazetka roln.— w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka polska (pł.). 9.40 Dziennik por. 9.50 Program na dz. bież. 10.00 NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA NAJŚWIĘTSZEJ MARJI PANNY W KRAKOWIE. KAZANIE NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ NA TEMAT „ŚWIĘTYMI ZESPOLENI WĘZŁAMI" — WYGŁ. KS. PRAŁAT DR. JERZY ŻYCHLIŃSKI. Po Nabożeństwie: Utwory Hektora Berlioza (pł.). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek Symfoniczny (z Wilna). W progr. A. Gretry: Uwertura do op. „Zawody wiejskie". J. F. Rameau: Pierwsza suita baletowa „Dardanus" — wyk. ork. J. Haydn: Koncert fortepianowy D-dur — wyk. z tow. ork. St. Szpinalski. L. van Beethoven: IV Symfonja B-dur — wyk. ork. W przerwie około godz. 13.00: Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z komedji Wł. Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra" w oprac. i ze wstępem J. E. Skiwskiego. 14.00 „Chajlach"— nowela W. Sieroszewskiego. 14.20 Muzyka lekka (pł.). 15.00 „Godzina roln." „Przegląd rynków produktów rolnych" — St. Prus-Wiśniewski, „Od czego zacząć poprawę w gospodarstwie" — pogad. wygł. J. Zdzienicki, „Obrzęd zaślubin na huculszczyźnie" (Tr. z Worochty), Gawęda. 16.00 „Łamigłówki" — podyktuje dzieciom H. Ładosz. 16.15 „Antena na Antenie" 16.45 „Cała Polska śpiewa": w progr. utwory E. Pankiewicza w wyk. Zespołu Żeńskiego I-go Warsz. Miejsk. Koła Śpiewaczego oraz Chóru Męs. „Pobudka". 17.05 Muzyka tan. 17.40 „Wileńska migawka regjonalna" p. t. „Autynkzys". 18.05 Drobne utwory wiolonczelowe w wyk. T. Lifana. 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne p. t. „Goście na wiecu" — K. Brończyka (wznowienie) (ze Lwowa). 19.10 19.15 Konc. rekl. 19.40 Wiad. sport. 19.45 „Co czytać?" — nowości poetyckie omówi Wł. Sebyła. 20.00 R. Wagner i jego miłość (Matylda Wesendonck). Pięć pieśni do słów Matyldy Wesendock, Wstęp i śmierć Izoldy z dramatu muzycznego „Trystan i Izolda". W wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i S. Zawadzkiej (sopran). 20.45 Wyj. z pism Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „PO KRZYŻACH" (ze Lwowa). 21.30 „Podróżujmy": „Na Huculszczyźnie" — felj. — wygł. J. B. Liwoczyński (ze Lwowa). 21.45 TRANSMISJA I REPORTAŻ Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN. 22.40 „Prosimy do tańca". Przygrywa Mała Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: „Antek z nad Wołgi"
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Sprzedany Głos" i „Ich Noce".
ACRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
ANTINEA: „Wielkie Wydarzenie, Pat i Patachon, jako jazbandyci.
AS: Buster Keaton jako „Zakochany zegarmistrz".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
COLOSSEUM: „Człowiek wilk" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Zef Dzikich" i dodatki.
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Tajemnica Dr. Handiera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Annapolis".
KOMETA: „Piekło" i rewja.
LOS: „Byli sobie dwaj hultaje".
MAJESTIC: „Potwór".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MEWA: „Ostatni Romans Króla" i „Ilonka".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Legjon Nieustraszonych" i „Miasto Duchów".
TON: „Rapsodja Bałtyku".
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Droga bez powrotu" i rewja.
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".
MUCHA: „Marzące usta" i „Ulica Szaleństw".
MASKA: „Poszukiwaczki złota".
METRO: „Piotruś".
NOWA TOMBOLA „Ulica szaleństw" i „Niebezpieczny flirt".
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku" i „Nasz chleb powszedni".
PAN: „Flip i Flap — nocny patrol".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „ABC miłości".
PETIT TRIANON: „Idziemy po szczęście" i „Szanghaj".
POPULARNY: „Walczę o życie" i rewja.
PRAGA: „Chińskie Morza" i rewja.
RAJ: „Antek Policmaister".
RENA: „Śluby ułańskie" i rewja.
RIALTO: „Arcylokaj".
ROXY: „Indyjscy Piechurzy".
ROMA: „Śluby ułańskie" i dodatki.

Z miasta

DYSKUSJA NAD PRELIMINARZEM MIEJSKIM

Dnia 19 lutego 1936 r. o godz. 18.30 odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowo - Budżetowej Tymczasowej Rady Miejskiej. Głównym punktem porządku dziennego będzie ogólna dyskusja nad preliminarzem budżetowym miasta na rok 1936-37.

TRAMWAJARZE DOMAGAJĄ SIĘ PRZESTRZEGANIA UMOWY ZBIOROWEJ

Odbyło się posiedzenie Międzyzwiązkowej komisji pracowników tramwajowych i autobusowych, jednoczącej wszystkie związki pracowników tramwajów i autobusów, na której omawiano w dalszym ciągu sytuację, jaka wytworzyła się po ostatnim jednodniowym strajku protestacyjnym.

Na posiedzeniu postanowiono utrzymać porozumienie międzyzwiązkowe i kontynuować pertraktacje z dyrekcją tramwajów i autobusów w sprawie ścisłego przestrzegania umowy zbiorowej.

PRZEDSTAWICIEL FUNDACJI ROCKEFELLERA

Bawił w Warszawie przedstawiciel Fundacji Rockefellera w Indjach dr. Jacocks, który w drodze powrotnej do St. Zjednoczonych, zatrzymał się w Polsce w celu zapoznania się z organizacją polskiej służby zdrowia: centralną i terenową. Dr. Jacocks zwiedził instytucje państwowe i samorządowe, związane ze służbą zdrowia, a mianowicie: Państwowy Zakład Higjeny, Państwową Szkołę Higjeny i ośrodki zdrowia.

Nie ustawa przeciw religji

Lecz religja przeciw ustawie

Co mówi p. Prystorowa o wprowadzeniu uboju mechanicznego?

Ostatnio na łamach prasy obszernie omawiany jest projekt wprowadzenia na naszych rzeźniach nowoczesnego uboju mechanicznego. Wniosek o odpowiedniej ustawie w tym kierunku został, jak wiadomo, złożony do laski marszałkowskiej przez posłankę Janinę Prystorowa. Przedstawiciel Ajencji „ISKRA" w celu uzyskania możliwie wyczerpującego umotywowania wniosku odbył z p. Prystorową poniższą rozmowę:

— Czy nie zechciałaby Pani łaskawie udzielić nam bliższych wyjaśnień co do złożonego przez Panią w Sejmie projektu ustawy?

— Jak najchętniej. Chociażby dla zapobieżenia niewłaściwej interpretacji mojego wniosku. Otóż projekt ustawy o uboju zwierząt w rzeźniach zmierza do zastąpienia pierwotnych metod uboju ubojem nowoczesnym, czyli do zastosowania tych zdobyczy, jakie nowoczesna kultura i technika przyniosła w zakresie ochrony zwierząt przy uboju. Jedną z pierwotnych metod jest tak zwany ubój rytualny, który wyklucza ogłuszanie zwierzęcia przed przecięciem gardzieli. Stąd to wynika, jako nieunikniona konieczność, zazębianie się projektu o kwestje rytuału religji żydowskiej, a nie z jakichkolwiek ukrytych intencyj przeciw tejże religji, jak pewna część opinji żydowskiej stara się moje wystąpienie interpretować. Ogłuszane mają być nietylko te zwierzęta, z których mięso konsumuje wierząca część ludności żydowskiej, lecz również i trzoda, a nawet konie i psy. A zresztą, czyż naruszenie fragmentu z bogatego rytuału religijnego — gdyby nawet miało nastąpić — mogłoby być celem walki nawet z punktu widzenia przeciwnika religji żydowskiej, gdy równocześnie religja ta wraz z instytucjami i rytuałem znajduje pełne poszanowanie ze strony społeczeństwa i ochronę ze strony Państwa?

Muszę zatem stwierdzić, że nie ustawa została użyta przeciw religji, lecz że są usiłowania użycia religji przeciw ustawie. Przypisywanie mi intencyj antyreligijnych uważam jedynie za doskonałe posunięcie taktyczne, ponieważ przy braku jakichkolwiek innych argumentów oponenci umożliwiają sobie użycie religji przeciw ustawie.

— Czy obok humanitarnych, kierowały Panią również względy natury gospodarczej?

— Obok ochrony zwierząt przyświecał mi również bardzo doniosły cel natury gospodarczej. Ubój rytualny — jak wiadomo — wypacza i dezorganizuje handel zwierzętami i mięsem. Należyta zaś organizacja tego działu obrotu w kraju, w którym zbyt inwentarza stanowi główne źródło dochodu dla 2/3 ludności jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi — nieporównanie donioślejszem, niż w krajach przemysłowych i handlowych.

Mam nietylko prawo, ale i obowiązek stanąć w obronie interesów tej ludności i kraju.

Muszę tu jak najusilniej podkreślić, że ani ja, ani nikt ze zwolenników ustawy nie stworzył samego zagadnienia dla celów antyreligijnych, czy antysemickich. Istnieje ono oddawna, a ostatnio, dzięki kryzysowi ujawniło szczególnie jaskrawo swoje oblicze gospodarcze. Co więcej: Dzięki zdecydowanej postawie społeczeństwa w tej sprawie projektowane przeze mnie postanowienia są już prawem — prawem niepisanem, opartem na głosie powszechnej opinji. Nad takiem prawem żadna instancja prawodawcza nie może przejść do porządku. W takim wypadku żaden parlament nie może społeczeństwa przegłosować, bo się z niem rozminie. Z drugiej strony nikt, kto się temu prawu nie podporządkuje, nie uniknie kolizji ze społeczeństwem. A kolizje te są dla Państwa i dla ludności żydowskiej jak najmniej pożądane. Dlatego to sprawa znalazła się na forum parlamentarnem.

Mamy do wyboru: albo ją rozwiązać, albo próbować odroczyć, bo sama z powierzchni życia gospodarczego, a nawet politycznego nie zniknie. Nie jestem zwolenniczką przerzucania odpowiedzialności za decyzje w dojrzałych sprawach na innych. Zresztą jestem zdania, — choćby to nawet miało być uznane za antysemityzm — że skoro ubój rytualny jest jednem z najpoważniejszych źródeł zadrażnień między ludnością chrześcijańską i żydowską, to właściwą drogą do unormowania stosunków między temi odłamami społeczeństwa jest rozwiązanie kwestji uboju, czyli usunięcia źródła antagonizmów, a nie uchylanie się od decyzji z perspektywą dalszego zaostrzenia się sprawy.

Za rozwiązanie sprawy uważam jedynie przyjęcie projektu w pełnym tekście, przeciwna zaś jestem wszelkim próbom połowicznego jej załatwienia, ponieważ — jak uczy nas historja tego zagadnienia — powrót do dawnego stanu rzeczy i do nowych dyskusyj w bliskim czasie byłby nie do uniknięcia.

Rezolucje zjazdu rabinów

w sprawie uboju rytualnego

Odbył się w Warszawie zapowiedziany zjazd rabinów, poświęcony sprawie uboju rytualnego. Na zjazd przybyło, jak donosi żydowski „Nasz Przegląd", 75 rabinów z całej Polski.

Po otwarciu zjazdu przez rabina Zembę referaty na temat uboju rytualnego i projektu zniesienia „szachity" wygłosili rabini, Kanał (Warszawa), Landsman (Dobromil), Halberstam (Bobów). Po przemówieniach rozpoczęła się długotrwała dyskusja. Jak podaje Żydowska Agencja Telegraficzna (Z. A. T.), na zjeździe powzięto następujące rezolucje:

1. Narada reprezentująca ogół rabinów w Polsce ponownie stwierdza uroczyście, iż ubój rytualny stanowi jedną z głównych zasad religji żydowskiej i najmniejsza zmiana przepisów uboju rytualnego, głównie zaś ogłuszenie przed ubojem, czyni mięso trefnem i niezdatnem do użytku dla Żydów. Z tego względu zgłoszony w Sejmie projekt ustawy stanowi zamach na jedną z podstaw religji żydowskiej. 2. Zebrani apelują do poczucia sprawiedliwości narodu polskiego, rządu polskiego i członków ciał ustawodawczych, aby nie dopuścili do pozbawienia trzy i pół miljonowej ludności żydowskiej możności spożywania mięsa, co byłoby również klęską dla rolnictwa polskiego. 3. Zgromadzenie rabinów stwierdza, że według przepisów religji, gdy grozi niebezpieczeństwo wierze żydowskiej proklamować należy post, toteż zgromadzeni postanawiają proklamować post powszechny ogółu żydowskiego. Ponieważ jednak zebrani sądzą, iż niepodobna uwierzyć, aby członkowie Sejmu polskiego i Senatu i rząd polski istotnie dopuścili do tak absurdalnego zakazu, który opiera się na błędnych przesłankach zarówno ze stanowiska religijnego, gospodarczego jak i humanitarnego, dlatego też chwilowo odracza się urzeczywistnienie postu. W tym celu wybiera się komisję, która wraz z kierownictwem Związku Rabinów czuwać będzie nad biegiem wypadków i ustali dzień postu, jeśli zajdzie tego potrzeba. 4. Zebrani postanawiają przesłać powyższe uchwały do odnośnych czynników państwowych. 5. Zebrani postanawiają, iż w nadchodzący czwartek (20-go b. m.) odmawiać należy publicznie modły i psalmy na całym świecie.

Likwidacja bandy złodziejów samochodowych

Od pewnego czasu na terenie Warszawy zaczęły się mnożyć wypadki kradzieży samochodów. W nocy z 22 na 23 ub. m. skradziono samochód na ul. Marszałkowskiej, róg Al. Jerozolimskich, należący do ks. Antoniego Kwiatkowskiego, (Oboźna 7). Sprawcy kradzieży samochód porzucili, zabierając cenniejsze części. W nocy z 6 na 7 grudnia r. ub. dokonano kradzieży samochodu z przed Resursy Obywatelskiej przy ul. Krak. Przedmieście 64, na szkodę adwokata Stefana Supińskiego, zam. Bracka 23.

W wyniku pościgu samochód odnaleziono, jednak sprawcy kradzieży i w tym wypadku zdołali zbiec. W tych wypadkach kradzieży samochodów Urząd Śledczy m. st. Warszawy przeprowadził energiczne dochodzenie i wykrył całą szajkę złodziei samochodowych. Zostali osadzeni w areszcie: Edward Fabisiak, zam. Korytnicka 32, i Bogdan Gebhard, zam. Śniadeckich 9.

Przywłaszczenie cudzych pieniędzy powodem zamachu samobójczego

W mydlarni „Wolbenz" H. Wielkobrodzkiego, przy ul. Wolskiej 49, pracował od 9 miesięcy w charakterze subjekta, Feliks Damczuk, lat 18, syn dozorcy domu przy ul. Pawiej 102. Młody chłopak był bardzo dobrym pracownikiem i cieszył się jaknajlepszą opinją u swego chlebodawcy. Po pewnym jednak czasie Damczuk wpadł w złe towarzystwo, które wywarło na niego zgubny wpływ. Dzięki namowom kolegów, Damczuk przywłaszczył sobie 35 złotych, zainkasowanych w pewnej firmie dla Wielkobrodzkiego, i pieniądze roztrwonił.

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych Wielkobrodzki zwrócił się telefonicznie do firmy z zapytaniem, dlaczego nie odsyłają mu należności. Rozmowę swego szefa słyszał Damczuk i, widząc, że wszystko się wydało, schwycił za butelkę ługu, zaczął pić zabójczy płyn. Wielkobrodzki, widząc desperacki czyn chłopaka, wyrwał mu z rąk butelkę i zawiadomił niezwłocznie pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu Damczukowi pierwszej pomocy na miejscu, przewiozło go do szpitala na Czystem.

ś. † p.

Zula Pogorzelska

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Wilnie dn. 10 lutego 1936 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 15 b. m. t. j. w sobotę o godz. 11.30 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy

Mąż, siostra, brat, bratowa, szwagier, siostrzeńcy i rodzina

A B C sportowe

Na olimpjadzie zimowej

AMERYKA ZWYCIĘŻA SZWECJĘ 2:1

Ostatni mecz półfinałowy rozegrany w czwartek późnym wieczorem pomiędzy Ameryką a Szwecją zakończył się po niesłychanie zaciętej walce zwycięstwem Ameryki w stosunku 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

ANGLJA BIJE WĘGRY 5 : 1

GARMISCH, 13. 2. (PAT.). — W czwartek rano odbył się w Garmisch mecz hokejowy Anglja — Węgry zakończony zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 5 : 1 (1 : 0, 3 : 1, 1 : 0). Anglicy grali świetnie mimo zmęczenia po meczu z Niemcami.

Na meczu obecny był kanclerz Hitler.

AUSTRA — CZECHOSŁOWACJA 1 : 2

GARMISCH, 13. 2. (PAT.). — Austrjacka drużyna hokejowa po meczu z Ameryką, zakończonym późno w nocy, rozegrała już w czwartek rano nowy mecz z Czechosłowacją, przegrywając nieznacznie 1 : 2 (0 : 0, 1 : 2, 0 : 0).

OFICJALNA KLASYFIKACJA KONKURSU SKOKÓW

Oficjalna klasyfikacja konkursu skoków przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce zajął Fin Valonen, który osiągnął skoki długości 52 i 54,5 mtr., nota 222,6.

Drugie miejsce zajął Eisgruber, skoki 51,5 i 49., nota 212,1.

Stanisław Marusarz zajął trzecie miejsce, osiągając skoki długości 51,50, a notę 208,9.

Czwarty z Polaków Orlewicz zajął 31 miejsce, mając skoki 41 i 43, a notę 179,4.

KTO WSZEDŁ DO FINAŁU HOKEJA

W czwartek wieczorem zakończyły się w Garmisch półfinałowe rozgrywki turnieju hokejowego.

Do grupy finałowej zakwalifikowały się Anglja, Kanada, Ameryka i Czechosłowacja.

AMERYKA — AUSTRJA 1 : 0

GARMISCH, 13. 2. (PAT.). — We środę około 1-ej w nocy zakończył się w Garmisch mecz hokejowy Austrja — Ameryka. Zwyciężyła ostatecznie Ameryka nieznacznie 1 : 0, (0 :0, 1 : 0, 0 : 0).

Raid narciarski harcerzy

Na wzgórzach i terenach Głębokiego odbył się raid narciarski, zorganizowany przez Związek Harcerstwa Polskiego w Głębokiem. Raid odbył się pod kierownictwem kpt. dypl. Wysłoucha. W imprezie wzięli udział harcerze i organizacje sportowe oraz członkowie rodziny urzędniczej.

Radziwiłł zwycięża w biegach zjazdowych

Na Międzynarodowych Narciarskich Zawodach zjazdowych w Engelbergu (Szwajcarja) o puhar przechodni „Smith Clough Challenge Cup" pierwsze miejsce zajął studjujący w Zurychu Polak Karol ks. Radziwiłł przed znanym narciarzem angielskim Welchmanem i Indusem Senem.

Radziwiłł wygrał również następny bieg zjazdowy, który się odbył w Engelbergu na bardzo ciężkiej trasie. Z 46 startujących bieg ukończyło bez upadku zaledwie 6-ciu, a m. in. i Radziwiłł.

MARSZ SZLAKIEM II BRYGADY

Wczoraj rozpoczął się doroczny marsz huculski szlakiem drugiej Brygady Legjonów.

Jako pierwszy przybył do Kosmacza patrol Związku Rezerwistów (Istebna) w czasie 2 godziny 49 minut.

Domorośli gangsterzy

Pierwszy nieudany występ w Falenicy

Onegdaj, o godzinie 8-ej rano do rzeźnika Rubina Karpmana, zamieszkałego w Falenicy, przyszła nieznana kobieta i zażądała wydania 100 zł. Karpman przybyłą zatrzymał i przy pomocy domowników i sąsiadów przeprowadził nieznajomą na posterunek policyjny.

Na posterunku policyjnym Karpman zeznał, że jeszcze dnia 11 bm. został podstępnie wyprowadzony na posesję Moszka Cygiera w Falenicy, gdzie jakoby miała znajdować się do kupienia krowa. Po przybyciu na miejsce oczekujący go osobnicy dobyli noży i zażądali od Karpmana wydania 100 zł. Ponieważ Karpman przy sobie pieniędzy nie miał, domorośli gangsterzy zakomunikowali Karpmanowi, że po pieniądze przyślą za dwa dni. Jednocześnie zagrozili Karpmanowi, że jeżeli da znać policji, to poniesie z ich rąk śmierć.

I, rzeczywiście w dniu onegdajszym rano po pieniądze zgłosiła się kobieta, która, jak ustalono, nazywa się Chana Rychter. Rychter badana przez policję, odmawia kategorycznie wskazania swych wspólników. Dzisiaj w godzinach popołudniowych Rychter zostanie przewieziona do Powiatowego Urzędu Śledczego w Warszawie.

Fabryka jedwabiu sztucznego w Łodzi

ŁÓDŹ, 14. 2. — Grupa przywódców angielskich, posiadających nowy wynalazek w dziedzinie produkcji jedwabiu sztucznego, zainteresowała się rynkiem łódzkim i czyni starania o uruchomienie specjalnej fabryki tego rodzaju na terenie łódzkiego okręgu. Przedstawiciele wspomnianej grupy bawili w Łodzi i przeprowadzili badania terenu. Pod uwagę brane są tereny w Rudzie Pabjanickiej.

Gdyby zamierzenia te były zrealizowane, kilkuset robotników otrzymałoby pracę przy budowie tych zakładów przemysłowych.

Poradnie zawodowe dla rzemiosła

Związek Izb Rzemieślniczych ustalił stanowisko w stosunku do zagadnienia poradnictwa zawodowego.

Doceniając znaczenie takiego poradnictwa pod względem gospodarczym, społecznym i moralnym, samorząd rzemieślniczy będzie dążył, aby prace w tym kierunku oprzeć na poradniach zawodowych dobrze zorganizowanych, materjalnie i technicznie odpowiednio wyposażonych.

Izby rzemieślnicze już dziś wymagają od kandydatów na terminatorów przedstawienia świadectw poradni zawodowych, jednakże wobec braku odpowiednio rozbudowanej sieci tych poradni, przymus taki nie może być rozszerzony na wszystkich terminatorów.

Zryczałtowanie podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw

Wczoraj ukazało się rozporządzenie p. Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

W myśl tego rozporządzenia w latach podatkowych 1936/37 podatek przemysłowy od obrotu będzie pobrany pod postacią ryczałtu od przedsiębiorstw, których obrót po włączeniu obrotów artykułami, podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu wynosił za rok podatkowy 1935 kwotę nieprzekraczającą w stosunku całorocznym 50.000 zł.

Od opłaty zryczałtowanego podatku obrotowego wyłączone są — w myśl rzporządzenia — spółki akcyjne z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie i t. p., przedsiębiorstwa • sprzedaży mięsa połączonych z wyrębem, przedsiębiorstwa drobnej sprzedaży mięsa i wędlin oraz przedsiębiorstwa wyrobu wędlin, przedsiębiorstwa przemysłowe obowiązane do opłacenia scalonego podatku przemysłowego i wreszcie te przedsiębiorstwa, które do 29 b. m. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, że od początku prowadzą księgi handlowe w myśl kodeksu handlowego, względnie księgi handlowe uproszczone.

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu ma być opłacany corocznie w czterech równych ratach, a mianowicie do 15 czerwca, do 15 września, do 15 listopada i do 15 lutego.

Rowerzysta poniósł śmierć potrącony przez tramwaj

Nocy ubiegłej, o godz. 23.25, na ul. Grochowskiej, przed domem Nr. 85, tramwaj linji „23", jadący w stronę Warszawy, potrącił jadącego na rowerze Kazimierza Zgorzalewicza, lat 33, zam. ul. Osowska 36. Zgorzalewicz, wskutek potrącenia, stracił równowagę, runął na jezdnię z rowerem i od uderzenia głową o bruk poniósł śmierć na miejscu.

Motorowego, prowadzącego tramwaj, Aleksandra Stol...zyka, zatrzymano do czasu wyjaśnienia nieszczęśliwego wypadku.

Podróżuj samolotem

Śnieg na równiku

Czary zaklinacza deszczu

Pasmo gór Ruwenzori ciągnie się we wnętrzu Afryki prawie po linji równika. I co przytem jest najciekawsze, — to niezwykłe zjawisko, że wierzchołki gór pokryte są wiekuistym śniegiem. O łańcuchu gór Ruwenzori znajdujemy już wzmianki w dziełach Ptolomeusza. Dotychczas jednak pozostały one prawie zupełnie nie zbadane i dlatego też brytyjskie muzeum historji naturalnej wysłało specjalną ekspedycję, która miała dotrzeć do śnieżynych tych gór. Ekspedycja wyruszyła więc w składzie pięciu osób, a pozatem czterdziestu tubylców, przeznaczonych do niesienia zapasów żywności, namiotów i instrumentów do pomiarów. Wyruszyli z doliny Namwamba.

Narazie wędrowali wśród normalnych upałów podzwrotnikowych. Im bardziej zbliżali się do celu podróży, tembardziej zaczęli odczuwać chłód, tak, że każdego z murzynów musieli zaopatrzyć w pull - over.

CZŁOWIEK, KTÓRY ODPĘDZA DESZCZ

Tragarze byli w doskonałem usposobieniu. Byli to sympatyczni przedstawiciele plemienia Uganda. Między nimi znajdował się także „człowiek, który przepędza deszcz". Miał on z sobą magiczny flet, którym się posługiwał przy swoich dziwnych obrzędach. Każdego rana wygrywał więc na flecie jakąś dziwną melodję, przyczem wymawiał kilka tajemniczych słów modlitwy. Następnie znów grał na flecie.

Te praktyki miały efekt zdumiewający, gdyż jak na skinienie ręką, niebo nad tą okolicą rozjaśniało się nagle i panowała cudowna pogoda, podczas kiedy według opowiadań innych podróżników i na podstanie notatek meteorologicznych z okolic, gdzieindziej panował deszcz i zimno. Nikt jednak nie mógł zbadać tej dziwnej tajemnicy, a właściciel fletu mówił tylko tyle, że instrument nabył od pewnego czarownika za cenę dwóch kóz.

PAPROCIE OLBRZYMY

Im bardziej ekspedycja zbliżała się ku łańcuchowi gór — tem dziwniejszą napotykano roślinność. Drzewa i kwiaty były olbrzymie, takie jak prawdopodobnie musiały być w epoce przednistorycznej, a może przed potopem. Na wysokości 2500 m. ekspedycja znalazła las bambusów - olbrzymów, a niektóre z nich dosięgały 17 m. wysokości. W zdumienie wprawiły ich także paprocie - olbrzymy oraz kwiaty lobelji, dosięgające 5 m. wysokości. W lesie panował półmrok, a wędrownicy mieli wrażenie, że są karłami wśród tej gigantycznej dekoracji leśnej.

Zwierząt w lesie było bardzo mało. Najczęściej spotykali grupy zabawnych małpek z pyszczkami okolonemi białemi bokobrodami, co im nadawało pozór staruszków. Pozatem małpy miały również białe i bardzo długie ogony. Z okazów małpich żyjących samotnie, natrafiono na olbrzymie małpy błękitne, bardzo zresztą łagodne, które jedząc owoce, przyglądały się najspokojniej wędrującym ludziom. Pozatem na zwierzątko hyrax, podobne nieco do królika.

TAJEMNICZE JEZIORO

Wreszcie zdaleka ukazały się błękitne wody jeziora, nad którem wznosiła się pokryta śniegiem góra Luigi. Ekspedycja posuwała się dalej i po tygodniu podróży dotarli wreszcie do wybrzeży tajemniczego i pełnego poetycznego uroku jeziora. W tym momencie gwałtownie wysunął się z grupy tragarzy ich przywódca, zaklinając na wszystko podróżników, aby nie pili wody z jeziora, gdyż według legend krążących wśród murzynów woda ta przynosić ma śmierć.

Tymczasem jednak, jak się okazało, woda w jeziorze jest najczystszą wodą na świecie i wypicie jej nie pociąga żadnych konsekwencyj, co stwierdzili na sobie członkowie ekspedycji. Wreszcie znad jeziora ruszyli dalej, pragnąc dotrzeć na sam wierzchołek, gdzie znaleźli umieszczoną pod wzgórkiem kamieni kartkę pozostawioną przez pierwszego człowieka, który od początku świata dotarł na ten szczyt, a mianowicie przez doktora Humphreys.

Widok ze szczytu był wspaniały, powietrze czyste, a słońce odbijało się w leżącym naokoło śniegu miljonami iskier. Trzeba przytem dodać, że szczyt ten posiada 5.000 m. wysokości, i że ten cudowny, niepokalany śnieg, znajduje się jednak na równiku.

Farba do włosów

przyczyną nieszczęść kobiecych

Przed sądem w Kentucky rozegrał się w tych dniach niezwykły proces. Stroną skarżącą była młoda przystojna niewiasta, p. Mayflor Gilbert, oskarżonymi zaś właściciele fabryki farby do włosów: John i Jack Diebsonowie.

Otóż, p. Mayflor oskarżyła fabrykantów, że wyrabiana przez nich farba do włosów stała się przyczyną złamania jej życia i zniszczenia całej karjery. Albowiem p. Mayflor, która była ciemną blondynką, przeczytawszy w pismach, że obecnie najmodniejsze są kobiety rudowłose, postanowiła zmienić barwę swoich pięknych loków. W tym celu więc nabyła większą ilość farby wyrabianej i reklamowanej przez braci Diebsonów i przystąpiła do zmiany zabarwienia swojej fryzury.

Efekt jednak okazał się piorunujący, gdyż włosy nietylko nie były rude, ale wogóle trudno było ustalić, jaki kolor posiadają. Przyjaciółki p. Mayflor twierdziły, że jest to kolor raczej zielony, podczas, kiedy jej mąż był zdania że odcień jest wyraźnie fjoletowy i na tej zasadzie zażądał rozwodu, twierdząc, że nie może być żonaty z kobietą o fjoletowych włosach.

P. Mayflor zwróciła się wobec tego do sądu, ukazując trybunałowi swoją fryzurę, trudną rzeczywiście do określenia, jeśli chodziło o barwę i stanowczo domagała się odszkodowania w wysokości 250.000 dolarów. Sąd aczkolwiek uznał, że skarga jej jest słuszna, to jednak wychodząc z założenia, że winna tu jest także i jej próżność kobieca, zmniejszył żądaną sumę do wysokości 50.000 dolarów, które bracia Diebsonowie będą musieli wpłacić p. Mayflor, jako rekompensatę za fjołkowe włosy i utracone szczęście małżeńskie.

Znalazł się ekspress

który uwięziła burza

„Simplon Express", który wskutek silnej zamieci śnieżnej był zmuszony zatrzymać się w Czataldży, przybył szczęśliwie do Stambułu. Wszyscy pasażerowie zdrowi.

Rycerz bez trwogi

Łowca przygód 20-go wieku

Niedawno z widowni życia w Anglji zeszła jedna z najoryginalniejszych postaci ostatnich czasów, przeniesiona jakby żywcem z okresu romantyzmu w nasz wiek chłodnej rzeczowości i rozwagi.

Zmarł sir Claud Champion de Crespigny, nazywany przez współczesnych rycerzem bez trwogi. Zmarły należał do najbardziej odważnych łowców przygód XX wieku. Życie jego było nieprzerwanem pasmem sensacyjnych wyczynów. Zwiedził on wszystkie części świata, brał udział w najniebezpieczniejszych wyprawach, gdzie więcej niż sto razy śmierć zaglądała mu w oczy, a gdy umierał w 88 roku życia nie miał w sobie ani jednej kości, którąby była cała.

Jako trzynastoletni chłopiec de Crespigny wstąpił do angielskiej marynarki handlowej. Po pięciu latach służby w marynarce przeniósł się do piechoty, poczem przeszedł do kawalerji, gdzie odznaczył się wysoką klasą jazdy konnej. Pierwszy na przeszkodach brał najtrudniejsze zapory, odnosząc jeden triumf po drugim.

W 30-ym roku życia sir Claude Champion de Crespigny odziedziczywszy po ojcu tytuł i majątek rozpoczął swe podróże po świecie, które poprzez Amerykę, Daleki Wschód, Indje zaprowadziły go do Afryki. Tu odbył się pierwszy jego wyczyn, który przysporzył mu światowej sławy. Sir Claude de Crespigny założył się ze swymi towarzyszami, że przepłynie Nil w miejscu najniebezpiecziejszem, gdzie silny prąd rzeki odstraszał nawet najwytrawniejszych pływaków. Zakład ten wygrał, przepłynąwszy rzekę w niespełna pół gogodziny.

Wyczyny sir de Crespigny odznaczały się swą niezwykłością. Do ulubionych jego „sportów" należało wspinanie się na wieże kościelne. Kiedyś, gdy podróż balonem należała jeszcze do niebezpiecznych, wsiadł do balonu z zamiarem wzbicia się możliwie najwyżej. Gondola balonu, w kilka chwil po starcie, gdy balon osiągnął zaledwie wysokość 20 m., oderwała się. Sir de Crespigny, zwolennik silnych emocyj, spadł i uległ złamaniu obu nóg. W nagrodę otrzymał złoty medal towarzystwa aeronautycznego.

Zmarły był posiadaczem kilku medali za uratowanie życia.

Na jednem z polowań w lasach południowej Ameryki odważny lord napadnięty został przez olbrzymiego pytona, który owinął mu się koło ramion. Między gadem i człowiekiem rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Obecni w niemem przerażeniu śledzili przebieg tego niezwykle dramatycznego zmagania, w którego wyniku zatriumfowała siła mięśni i przytomność umysłu odważnego myśliwego.

Kiedyś nad brzegiem jednego z mórz południowych de Crespigny uratował człowieka tonącego w zatoce pełnej rekinów, przyczem ledwo uszedł z życiem. W dżungli indyjskiej stoczył walkę z tygrysem, który ranfony niezbyt celnym strzałem, rzucił się na myśliwego, łamiąc mu trzy żebra. Drapieżnik padł z sercem przekłutem sztyletem. Ostatnie lata sir Claude de Crespigny spędził w swym zamku.

Żelazne jego zdrowie zostało nadwątlone żalem po stracie żony, która była wierną towarzyszką jego wypraw. W rok po jej śmierci starzec, będący jeszcze w pełni sił, zgasł w wieku 88 lat.

HUMOR

LITOŚCIWA

— Dlaczego ta śpiewaczka przymyka oczy?

— Nie może patrzeć na cierpienia swych słuchaczy.

PACJENT

Lekarz: — Od jednej rzeczy musi się pan odzwyczaić; od picia!

Pacjent: — Może pan doktór powie mi, jak to się nazywa po łacinie, abym mógł powtórzyć mojej żonie.

(Le Rire)

„Piatiletka" zbrojeniowa

w Anglji

Jak podaje londyński „Morning Post", w Anglji przewidziane jest dokonanie w przeciągu pięciu lub sześciu lat szczególnie intensywnych prac w zakresie zbrojeń, mających na celu ochronę Imperjum Brytyjskiego.

Przedewszystkiem więc, jeśli chodzi o marynarkę, wszystkie stare statki zastąpione zostaną nowemi torpedowcami i kontrtorpedowcami. Ponadto powiększona zostanie ilość samolotów wojennych, a ekwipunek lotniczy zostanie zmodernizowany. Cała armja otrzyma nowoczesne uzbrojenie, szczególna zaś uwaga zostanie zwrócona na sposoby obrony przeciwlotniczej.

Tempo prac nad ekwipowaniem floty powietrznej zostanie wzmożone, a przemysł ma za wszelką cenę nadążyć tym pracom, zapewniając Anglji możliwie jaknajwiększą samowystarczalność.

Rozdwojenie w Belgji

Kombatanci flamandzcy przeciw Francji

Byli kombatanci flamandzcy projektują na dz. 22 marca manifestacje uliczne w Brukseli, celem zaprotestowania przeciwko układowi wojskowemu z Francją, zawartemu przez Belgję w 1920 r.

Organizatorzy manifestacji nazywają umowę wojskową belgijsko - francuską „krwawym układem". Zapowiadają oni, że w manifestacji weźmie udział 80.000 b. kombatantów flamandzkich. Chcą oni w ten sposób doprowadzić do wypowiedzenia wspomnianej umowy przez rząd belgijski.

Trzęsienie ziemi

zapowiadane przez radjo

Służba meteorologiczna radja oddaje znaczne usługi w okolicach nadmorskich, a ostrzeganie drogą radjową o zbliżającej się burzy posiada ogromne znaczenie dla rybaków i statków nadbrzeżnych. Zarządy stacyj radjowych w krajach nawiedzanych często przez trzęsienie ziemi podjęły projekt ostrzegania swych abonentów o zbliżającej się katastrofie, co pozwoliłoby zmniejszyć szkody i uniknąć wielu ofiar w ludziach.

Zauważono bowiem ostatnio, iż seismografy, które dotychczas wskazywały tylko kierunek, odległość i intensywność trzęsienia ziemi w czasie kataklizmu, dają sygnały ostrzegawcze na kilka godzin przedtem w postaci głuchych fal i wskazują przestrzeń, która ma być dotknięta katastrofą. Spodziewają się, że ostatnie zdobycze naukowe i techniczne w tej dziedzinie pozwolą sprecyzować dokładniej zaobserwowane zjawiska i że w niedalekiej przyszłości stacje seismograficzne przesyłać będą mogły drogą radjową ostrzeżenie mieszkańcom zagrożonych terenów.

Jeśli uda się dzięki temu ewakuować ludność i częściowo zmniejszyć straty, będzie to doniosłym triumfem techniki i nauki nad jednym z najgroźniejszych żywiołów.

Zygmunt Jurkowski 63)

Księżycowe interesy

Powieść

— To pan mnie zna? — zaskrzypiał zdziwiony.

— A pewnie, że znam, nieznajomegobym nie zaczepiał.

— A skąd?

— A stąd, że jezdem, można powiedzieć, narzeczonym siostrzyczki szanownego pana, Helki, i niezadługo pańskim szwagierkiem zostanę.

Franiowi rozjaśniło się nagle obliczez.

— To paneś jest Walenty Szparag? — zaskrzeczał radośnie.

— Tak jest, Waluś mi na imię.

— I to panżeś miał wtedy te grande z Lipkoszczakiem na rogu?

— Tak jest! — potwierdził pan Waluś z uśmiechem.

Franio wyciągnął do niego rękę.

— No to faktycznie przyjemnie poznać kochanego szwagierka...

— Tak jest, ale zabierz pan te pieseczki i wskoczymy na małą setuchnę, bo to i jenteres mam do pana Franusia maluchny, jako że przytrafia się jedna robota, tobyśmy ją może zrobili do sitwy...

Ucieszony Franio nie wahał się ani chwili.

— Ano dobrze — rzekł — mogemy pójść...

I ująwszy w garść smycze, ku nieopisanej radości obu psów, podniósł się z ławki. Wkrótce obaj panowie znaleźli się w szynku, który znajduje się w samem śródmieściu, stanowił biuro wzajemnych porad dla wszelkiego rodzaju mętów, złodziei i rzezimieszków.

Tymczasem Paweł, który po upływie trzech dni nie czuł już żadnego bólu, wałęsał się po ulicach zalękniony i pewien, że lada chwila przyjdzie do niego policja. Nikt się jednak nie zgłaszał i na zapytania Pawła po każdym powrocie, stróż odpowiadał niezmiennie:

— Nikt się o pana nie pytał.

O pani Urszuli starał się nie myśleć, a jeśli mimo to jej obraz powstawał mu w głowie, wywoływał wzruszenia inne, niż poprzednio — żal po stracie i czysto ludzkie współczucie, jakie się budzi na wspomnienie chorego. Uwielbienie, którem otaczał jej wizję, gasło powoli, lecz zdecydowanie. Pewnego ranka, wróciwszy z bezcelowej włóczęgi, zastał na drzwiach kartkę:

„Nie możemy pana nigdy zastać, proszę być jutro w domu o dwunastej" — następowały dwa podpisy: — Lędźwian i Płomieńczyk.

Pan Płomieńczyk, który projekty Dziubiela potraktował serjo, chciał rozpocząć swą pracę nad manekinami. A biedny pan Lędźwian, pozostający bez grosza i dumny, liczył na zyski z tej nowej imprezy.

— Straszny człowiek z tego Dziubiela — pomyślał Paweł z goryczą — wciąż mu chodzą po głowie projekty jedne fantastyczniejsze od drugich i jak dotąd żaden z nich nie dał profitu. Szkoda starego Lędźwiana!...

Nazajutrz o dwunastej czekał w domu. Zjawili się obaj, dźwigając na ramionach rzeźbiarski kawalet. Żałując pieniędzy na tragarza, pan Lędźwian wolał uginać się pod ciężarem modrzewiowego postumentu, który z drugiego końca trzymał pan Płomieńczyk. Zasapał się przytem mocno i zakurzył swój strój staromodny. Paweł widząc do tak utrudzonym, pośpieszył z pomocą.

— Jakże pan może się tak męczyć? — zawołał — czyż nie lepiej było wziąć do pomocy chłopca?

Pan Lędźwian złożywszy ciężar z ramion, stał w przekrzywionym na głowie czarnym kapeluszu, a z jego szlachetnych rysów wyzierało zmęczenie, połączone z dumą. Odczuwał nawet pewną przyjemność z tego cierpienia, on, człowiek stary, którego pieniądze roztrwonili lekkomyślni młodzieńcy. Romantyczna duma posunęła go aż tak daleko, że nie chciał wziąć ani grosza od córki, podejrzewając, że pochodzi on z kiesy Lubystka. Więcej pan Lędźwian nie chciał nawet przyjąć tych pieniędzy, na które Lubystek wystawił gwarancyjne weksle, przy zawiązaniu się firmy „Czyn". Wolał cierpieć i odpowiedzieć Pawłowi z tragicznym uśmiechem.

— Nic nie szkodzi, zdźwigałem się, ale trudno, wiedziałem, że będę musiał pracować na starość...

Pan Płomieńczyk, niski krępy brunet, noszący zamiast koszuli przepocony sweter, nie zdawał się zbytnio przejmować martyrologją pana Lędźwiana. Przeciwnie, chcąc ustawić kawalet, zwrócił się do niego ostro, jak do chłopaka.

— Panie, potrzymaj pan z tamtej strony, o tak...

Pozbywszy się tego balastu, obaj panowie wyszli, obiecując przyjść następnego dnia z nowym bagażem.

Po niefortunnem pożyciu z panią Urszulą Paweł wrócił do swego zawodu poławiacza ogłoszeń i wywalczył sobie ten fach, jedynie dzięki skłonności natury ludzkiej do zbędnych przyzwyczajeń. Klienci, których nudził niezmordowanie, przyzwyczaili się wkońcu do tego, że panu Popielcowi trzeba dawać ogłoszenia i dawali je bez protestu. Funkcje Pawła ograniczyły się wreszcie do tego, że przed wyjściem każdego numeru miesięcznika „Bobo", odwiedzał swoich stałych kilentów, gdzie już czekała na niego jałmużna.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.63 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"